Nr. 86. Kraków, Sobota 14 Kwietnia 1888. Rocznik VII.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *„Nowej Reformy“* i wszystkie urzędy pocztowe, **miejscową:** Administracya *„Nowej Reformy“*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku; — C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Silberstein) plac Maryacki Nr. 9. — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, — Handel Kuklińskiego w Hali Sukiennic — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Bióro dzienników, Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11; — **W Tarnowie** Agencya dzienników Józefa Pisza; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu. Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue Caumartin 61.

Rosya wobec Słowiańszczyzny.

W ostatnim numerze miesięcznika *Unsere Zeit* znajdujemy obszerny artykuł pióra barona Brüggena, znanego w publicystyce niemieckiej autora, który od czasu do czasu zaznajamia swych rodaków z dziejami i wewnętrzym ustrojem Rosyi. Artykuł, o którym mowa, zasługuje pod niejednym względem na uwagę. Po pierwsze znać w nim o wiele dokładniejszą znajomość stosunków rosyjskich, niż się nią zazwyczaj pochlubić mogą cudzoziemcy, piszący dla publiczności europejskiej o państwie carów. Powtóre zaś cały ten artykuł jest uzasadnieniem postawionej przez autora tezy, iż Rosya nigdy nie zdoła przeprowadzić panslawistycznego programu w drodze pokojowej, za pomocą powolnej rusyfikacyi, lecz że dla dopięcia tego celu będzie musiała uciekać się zawsze do gwałtów, ucisków i podbojów.

Przedewszystkiem zastanawia się bar. Brüggen nad obecnem położeniem w krajach od dawna zawojowanych przez Rosyę. Niejeden z niemieckich czytelników dowie się z tej pracy po raz pierwszy, jak małe postępy poczyniła rusyfikacya w prowincyach polskich, ruskich, litewskich i na całem nadbałtyckiem wybrzeżu. Krytykując z bezwzględną szczerością barbarzyńskie postępowanie rządu, dowodzi autor trafnie, że ani srogie rozporządzenia władz, ani bezustanne nasyłanie rosyjskich urzędników, nauczycieli i prawosławnych popów nie nadadzą tym ogromnym obszarom charakteru czysto rosyjskiego kraju. Według jego mniemania widzą to coraz jaśniej w najwyższych sferach rządowych i dla tego to spotykamy się w ostatnich czasach z usiłowaniem, ażeby dla ułatwienia rusyfikacyi zwrócić silny prąd kolonizacyi rosyjskiej w tę stronę.

Dotychczas bardzo jest jeszcze wątpliwą rzeczą, czy usiłowania te wydadzą jakikolwiek w ogóle skutek.

Kolonizacyę zachodnich kresów państwa rosyjskiego uważa autor za rzecz niemożliwą i wylicza różne tego przyczyny.

Wielkorosyanin nie jest przedewszystkiem, może wskutek historyi tego państwa, głównie wszakże wskutek systemu własności gminnej, rolnikiem z krwi i kości. Rosyanin z pod Moskwy tak mało zrósł się z rolą, iż własność osobista nie jest dziś jeszcze niezbędną potrzebą ludu, podstawą społecznych stosunków. Ze swą własną rosyjską skibą związanym on jest bardzo słabemi więzami; czyż obca skiba wśród obcego ludu mogłaby go do siebie przywiązać?

Rolnicze stosunki w dzisiejszej Rosyi są tak niekorzystne, że równie włościanie jak i właściciele dóbr straciwszy majątek porzucają często urodzajną rolę i rodzinne osady. I wobec tego wymaganoby od nich, ażeby ten zrujnowany chłop i ten zubożały szlachcic usuwał z siedzib Polaków, Łotyszów i Niemców, którzy siedzą na roli, będącej ich osobistą własnością, zrośli się z nią wskutek odwiecznego przyzwyczajenia i przylgnęli do niej z całem przywiązaniem prawdziwie rolniczych ludów. Rosyanin, który bankrutuje na przepysznej, urodzajnej ziemi, ma nabywać grunta w mniej urodzajnych prowincyach zachodnich!

A cóż dopiero powiedzieć o tych, którzy myślą, że chłop rosyjski będzie w tych krajach szerzył język i zwyczaje swego narodu! Każdy Rosyanin, czy to chłop, czy szlachcic, któremu rząd darował wieś lub zagrodę w obcej prowincyi z warunkiem, żeby tam mieszkał i z zakazem pozbycia się tej posiadłości uważał się za wygnańca aż do chwili, w której w dozwolony lub niedozwolony sposób mógł ją sprzedać i opuścić ziemię wygnania. Z tych niewielu rosyjskich obywateli, którzy z konieczności lub z dobrej woli osiedlili się w Polsce, na Litwie, lub Inflantach, znika jeden po drugim. O tem zaś, żeby chłop rosyjski chciał dobrowolnie wynosić się na Zachód, nie ma co nawet i myśleć. Podczas gdy rząd wytęża swe siły, ażeby utrwalić swą władzę na Zachodzie i wzmocnić tam żywioł rosyjski — naród wytęża swe siły w wprost przeciwnym kierunku, usuwa się on z zachodu i dąży na wschód i południe. Jedyna emigracya rosyjska odbywa się ze środkowych i północnych guberni ku brzegom Wołgi i Donu i ku obszarom Syberyi. Nawet w najżyźniejszych guberniach znikają całe wsie, ponieważ ludność doprowadzona do rozpaczy nędzną gospodarką gminną, woli osiąść na wolnych ziemiach pod Uralem lub w południowej Syberyi, gdzie więcej jest dziewiczej ziemi, a mniej — czynowników. W tym kierunku dążyła emigracya rosyjska od wieków, nie dbając o politykę rządu. Tylko urzędnicy, duchowni i żołnierze pchali się do Europy; naród rosyjski odwracał się od niej, nie zajmował wcale zdobywanych od czasów Piotra I obszarów, a w naszych czasach posuwa się coraz liczniej w kierunku wschodnim. Bałtyk jest dotychczas dla Rosyanina obcem morzem, Dźwina i Wisła obcemi rzekami.

Wybitną różnicę między tendencyami rządu a usposobieniem narodu rosyjskiego upatruje autor w polityce Rosyi na wschodzie. Rząd i naród dążą wprawdzie do jednego celu, do zdobycia Konstantynopola, ale polityka narodowa różni się i tu od polityki rządu rosyjskiego. Kierunek narodowy przeważał, aż do ostatniej wojny z Turcyą, ale natychmiast po wojnie wzięła górę trzeźwa polityka rządu. Wynikiem tej polityki jest zerwanie stosunków między Bułgaryą a Rosyą. U ludów słowiańskich na półwyspie bałkańskim zapanowało zupełne rozczarowanie, gdyż nie mogą one zrozumieć, iż owca, którą niedźwiedź uwolnił z objęć wilka, powinna się oddać niedźwiedziowi na pożarcie.

Urzędnicy rosyjscy zmarnowali wszystkie korzyści, które rosyjski żołnierz krwią swoją okupił. Ta zgłodniała sfora nie może czynić moralnych zdobyczy, nawet gdzie naród nie przywykł wcale do dobrych rządów. Bułgarzy, przywiązani do swego kraju, oburzają się tak samo na ucisk rosyjski jak Polacy, Rusini, Niemcy i Finlandczycy. Wobec tego bardzo jest prawdopodobnem, że rząd rosyjski przestanie łudzić siebie i drugich, że zapomni o narodowych mrzonkach, że stanie na stanowisku czysto państwowej polityki i że dążyć będzie z całą otwartością nie do uwalniania, lecz do podbijania ludów słowiańskich. Sympatye dla Rosyi maleją widocznie. Słowiańszczyzna poznała jej prawdziwe cele, a w dodatku musi dziś państwo rosyjskie rywalizować z drugiem mocarstwem, które w świecie słowiańskim coraz większą odgrywa rolę tj. z Austryą.

Baron Brüggen, który na wschód europejski zapatruje się ze stanowiska niemieckiego, widzi wyższość Austro-Węgier nad Rosyą w tem, iż pierwsze z tych mocarstw posiada w swej ludności niemieckiej silny punkt oparcia i potężny polityczny czynnik, mogący stać się jądrem wielkiej potęgi na Wschodzie. Nie wierzy on w przyszłość panslawizmu, wskazując bardzo trafnie na tę okoliczność, iż dzisiaj można się spotkać z gorącemi sympatyami dla Rosyi tylko u tych ludów słowiańskich, które z nią nigdy w bezpośrednich nie zostawały stosunkach. Jest on silnie przekonanym, że kilka lat rządów rosyjskich ostudziłoby równie w Czechach jak i w południowych prowincyach Austryi wszelkie panslawistyczne zapały.

Te niezaprzeczenie trafne poglądy tracą niezmiernie na wartości wskutek jednostronnego zapatrywania się na sytuacyę, właściwego pisarzom niemieckim. Doktryna, iż plemię niemieckie rozwiąże kiedyś w przyszłości wielkie zagadnienia w Słowiańszczyźnie, unosi autora tak daleko, że mówi z całą pewnością o nadziejach, jakie Polacy pokładają w sprzymierzonem z Austryą cesarstwie niemieckiem.

Mimo tych złudzeń, zdradzających jednostronne pod pewnym względem zapatrywanie, rozprawa Brüggena jest cennym przyczynkiem do znajomości stosunków rosyjskich. Ważnym jest dla nas przedewszystkiem ustęp poświęcony ludności małoruskiej, której p. Brüggen z całym naciskiem przyznaje zupełną narodową odrębność.

O wiele trudniej jest ocenić dziś wartość przepowiedni autora odnoszących się do dalszej polityki Rosyi na półwyspie Bałkańskim. Ma on zupełną słuszność twierdząc, iż polityka oparta na mrzonkach plemiennych zrobiła zupełne fiasko; czy jednak Rosya, rozczarowawszy się na tem polu, zechce zrzucić maskę i wystąpić otwarcie w roli zaborczego mocarstwa, nie łudzącego swych współplemieńców żadnemi obietnicami, o tem będą nas mogły dopiero dalsze wypadki przekonać.

Z Koła polskiego.

Od sekretaryatu Koła poselskiego polskiego w Wiedniu otrzymujemy następujące urzędowe sprawozdanie:

Na posiedzeniu Koła polskiego 10 b. m. wieczór, przewodniczący p. Grocholski zawiadomił Koło, iż Wydział krajowy przysłał do wiadomości Koła odpis memoryału wniesionego przez Wydział do rady ministrów; lecz gdy ten memoryał został już wprzód ogłoszony w dziennikach i wszystkim jest znany, przeto udzielenie odpisu było zbyteczne. Przedłożył przewodniczący Kołu petycye wystósowane do Izby poselskiej przez żółkiewski i tłomacki oddziały Towarzystwa gospodarczego galicyjskiego i przez Wydział powiatowy brzeski, wraz z prośbami do Koła o poparcie tych petycyj żądających zmian w projektowanej ustawie opodatkowania spirytusu. Petycye te wniosą do Izby poselskiej posłowie z odnośnych okręgów wyborczych. Dalej przedłożył przewodniczący: petycyę Izby handlowo-przemysłowej lwowskiej o zwołanie ankiety dla zbadania doniosłości postanowień § 99 projektowanej ustawy o opodatkowaniu wódki; która to petycya jest już zbyteczną, gdyż ankieta w tym także celu zwołaną już została i właśnie jutro się zgromadza. Petycyę do Izby poselskiej stowarzyszenia traktyerników i szynkarzy, oraz petycyę dzierżawców szynków, o zmianę §§ 1, 3 i 5 projektu ustawy przeciw pijaństwu; petycye te przesłała Izba handlowa i przemysłowa lwowska do Koła polskiego z prośbą o poparcie żądań w nich wyrażonych. Petycye te przekazało Koło polskim członkom komisyi izbowej, roztrząsającej projekt wspomnionej ustawy na ręce p. Onyszkiewicza. Następnie przewodniczący przedłożył prośbę wydziału powiatu brzeskiego do Koła poselsk. polskiego o poparcie dołączonej petycyi do Izby poselskiej, w której wydział powiatowy przedstawiając wielkie szkody zrządzone w powiecie przez powódź, prosi, aby Izba raczyła poprzeć jego petycyę wniesioną do rządu o udzielenie poszkodowanym zapomóg bezzwrotnych i pożyczek bezprocentowych, (o co właśnie należało wnieść petycyę do Izby, a rządu prosić o jej poparcie). Koło przekazało posłowi Chrzanowskiemu wniesienie tej petycyi do Izby. — Nakoniec przedstawił przewodniczący petycye do Koła wystósowane przez stowarzyszenia rzemieślników z miast Przemyśla, Gródka i Czortkowa o przeprowadzenie zmian w obowiązującej ustawie przemysłowej z 1883 r. Petycye te przekazało Koło polskim członkom komisyi przemysłowej izbowej.

Przed przystąpieniem do głównego przedmiotu, postawionego na porządku dziennym obrad Izby, p. Popowski przedstawiwszy, iż na przyszłem posiedzeniu Izby klub niemiecki uczyni wniosek, aby otworzyć rozprawy nad odpowiedzią ministra obrony krajowej na interpelacyę co do dostaw wojskowych, — zaproponował, iżby głosować przeciwko temu wnioskowi. Lecz Koło na wniosek p. Grocholskiego pozostawiło decyzyę w tej sprawie swojej parlamentarnej komisyi po porozumieniu się jej z innemi stronnictwami „prawicy“.

Wreszcie przystąpiło Koło do głównego przedmiotu obrad. Przewodniczący Grocholski zdał Kołu sprawę z rokowań swoich z rządem, które z polecenia Koła przedsięwziął, co do zmian zaprojektowanej przez rząd ustawy o podatku od spirytusu. Przedłożył rządowi wszystkie wnioski w tym względzie sformułowane przez komisyę Koła, oraz wnioski samoistne i żądania przez członków Koła wśród jego obrad wniesione, i żądał stanowczej na to odpowiedzi. Rząd oświadczył: iż przedewszystkiem bronić będzie projektu ustawy ułożonego wspólnie z rządem węgierskim. Ani na wniosek o przejście do porządku dziennego nad ustawą zaprojektowaną, ani na zwłokę w jej uchwaleniu, zgodzić się nie może. Jeżeli system opodatkowania spirytusu, na którym oparta jest projektowana ustawa, przyjętym zostanie, a ściśle sformułowane będą żądane zmiany w ustawie, nie obalające systemu, z zapewnieniem przyjęcia innych jej postanowień, w takim razie rząd wejść może w rokowania z Węgrami co do przeprowadzenia tych zmian żądanych w projekcie ustawy. Jednak nie mógłby się zgodzić na zmianę rozdziału kontyngensu spirytusowego między Austryę i Węgry, i nie może być mowy o zniżeniu stopy podatkowej. Dalej przewodniczący przedstawił potrzebę uchwalenia przez Koło tych zmian w projektowanej ustawie, które zależne są od zgodzenia się na nie Węgier, oraz potrzebę uchwalenia żądań, których przyjęcie zależy tylko od parlamentu i rządu austryackiego.

Po tem przedstawieniu wniósł przewodniczący Grocholski otwarcie rozpraw w Kole najprzód nad tem jego sprawozdaniem, oraz nad wnioskiem przejścia lub nieprzejścia do porządku dziennego nad całą zaprojektowaną ustawą, a następnie rozpraw nad wnioskami komisyi Koła co do zmian projektowanej ustawy. Rozpoczęła się dyskusya co do formalnego postępowania. — P. Bartoszewski wniósł, aby całe sprawozdanie co do rokowań przekazać komisyi Koła do roztrząśnienia. Po głosach co do formalnej kwestyi posłów: Rutowskiego, Bobrzyńskiego, Struszkiewicza, Bilińskiego, Czajkowskiego Alfonsa, Abrahamowicza, Lewakowskiego Augusta, Chrzanowskiego, Grocholskiego, Skarszewskiego, Madeyskiego, Niemczynowskiego, Czartoryskiego, Jaworskiego, — Koło prawie jednomyślnie przyjęło wniosek p. Bartoszewskiego, z dodatkiem p. Rutowskiego, aby komisya, roztrząsnąwszy sprawozdanie przewodniczącego, zdała Kołu sprawę za dwa dni t. j. 12 kwietnia.

Przed zamknięciem posiedzenia, Koło wybrało jako kandydatów swoich do komisyi izbowej, mającej roztrząsać rządowy projekt ustawy o ochronie znaków fabrycznych, pp.: Cieńskiego, Lewakowskiego Karola, Niemczynowskiego, Rappoporta i Szczepanowskiego.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

***Wiedeń,** 12 kwietnia.*

(§) Koło polskie stanęło wreszcie nad brzegiem Rubikonu — wódczanego. Komisya wódczana ma dziś sformułować ostatecznie swe wnioski i dziś jeszcze przedłożyć je Kołu do rozstrząsania. Zanim Koło poweźmie stanowczą uchwałę, przyjdzie jeszcze do obszernej rozprawy, a prawdopodobnie do żywego starcia się dwóch odłamów Koła, mianowicie: opozycyjnej, jak na teraz przynajmniej, większości żądającej w części zarzucenia projektowanej przez rząd ustawy, w części zaś radykalnej zmiany tejże, przekraczającej nakreślone przez ministra skarbu zasadnicze granice ustępstw — z gwardyą rządową pod naczelnem dowództwem p. Grocholskiego a z chorążymi — profesorami: Bobrzyńskim, Bilińskim i Madeyskim. Kto zwycięży w Kole? oto hamletowskie pytanie Galicyi. Zdawałoby się po głośnym szczęku broni obozu opozycyjnego, do którego do niedawna zaliczało się niemal całe Koło polskie, że Koło przekroczy Rubikon wódczany w kierunku życzeń kraju, a przeciwnym kierunku bezwzględnego fiskalizmu p. ministra skarbu, a to tem bardziej, że i wnioski Kołowej komisyi wódczanej — o których z powodu uchwalonej tajemnicy nie chcemy się szczegółowo rozpisywać — wychodzą po za granice ustępstw rządu. Tak by się zdawało, ale tylko zdawało, ponieważ już teraz istnieje bardzo uzasadniona obawa, że dotychczasowa opozycyjna większość Koła topnieć będzie prędko jak śnieg marcowy pod promieniami gwiazd ministeryalnych, które już teraz raz ujmująco pogodnym, to znowu groźno-chmurnym wyglądem wpływają na Koło, obrabiane z drugiej strony przez sprzymierzeńców politycznych pośrednio w drodze „siedmnastówki“ i bezpośrednio przez osobiste stykanie się z „przyjaciołmi“. Hr. Taaffe nazwał, wprawdzie żartem, polskich posłów okrutnikami, którzy usiłują gabinet „sprzyjający krajowi“ utopić w wódce, ale z drugiej strony zapowiedział na seryo p. Grocholski na ostatniem posiedzeniu Koła polskiego, że rządowy projekt ustawy o nowem opodatkowaniu wódki musi przejść „z nami lub bez nas, z tym rządem a inną większością, lub z innym rządem i inną większością“. W ślad za tem zaczyna półurzędowa camera obscura rzucać na ścianę gmachu parlamentarnego straszny cień dymisyi p. Dunajewskiego, a nawet całego gabinetu. Jest to na razie tylko cień dymisyjny, lekka presya, która, jeśliby skutku nie wywarła, będzie z pewnością spotęgowaną przybierając wyraźniejsze kształty. Można nawet na pewno przypuszczać, mając na uwadze, że w

Odrodzony.

Opowieść z roku 1863.

Napisał

F. R—a.

6

(Ciąg dalszy.)

— Cobym ja zrobił — pytał sam siebie — gdyby do naszej drewnianej cerkiewki, w której każdą mszę trzeba opłacić policyjnym urzędnikom, weszła kolumna wojska z bronią... w czapkach — jak do rajtszuli — gdyby moich braci i siostry łapano, jak zbrodniarzy, porywano modlących się z przed ołtarza, po to tylko, ażeby czyjeś podłe oczy w twarz im spojrzały i według swojej woli o ich winie orzekły? Cobym zrobił? Dusiłbym ich rękoma własnemi, pazurami szarpał ich ciało...

Oczy mu błyszczały jak szklanne, a palce zginały się na podobieństwo pazurów.

— A jednak, cóż lepszego ja uczyniłem?

I przesuwała się mu w pamięci wieś rodzinna, daleko pod północnym Uralem.... stanęły przed nim wielkie płaszczyzny śniegowe, białe, jakby je kto na zimę płótnem pokrył, martwe, głuche, ciche... Drzewa na nich stały jakby zamarzłe olbrzymy, puchem śniegu przesypane i patrzyły ponuro w bezbrzeżną białą przestrzeń, którą zaledwie raz na tydzień przemknęły sanki w psy lub renifery zaprzężone. Słońce świeciło tu jakoś blado, ludzie, jak niedźwiedzie, w kurnych chatach, śniegiem przysypanych siedzą... Tam tak wszędzie smutno, tak jakoś głucho... a jednak do tych chat ubogich, pokrytego śniegiem stepu, do tych ludzi.. tęskno mu było.

Wtem dreszcz go przeniknął. W uszach coś mu szumiało... wyraźnie słyszał jakieś wołanie, krzyki, groźby.. Odtworzył się przed nim obraz, którego niedawno jeszcze był świadkiem i aktorem. Zdawało mu się, że szedł przodem kolumny wojska, a z obu stron jej, za nią, przed nią, płynęła i wirowała fala ludu, która bryzgała na niego przekleństwem, jakby śliną... czuł, jak te plwociny oburzenia na twarz mu spadały...

Mimowolnie rękę z pod głowy wysunął i chłodne czoło swoje potarł.

Pierś jego groźbą i oburzeniem wezbrała, jak strumień górski, któremu nagle wody przybyło.

— Wy nie obrońcy prawa... wy gwałciciele jego codzienni! — Wy ohydni niewolnicy, tem głupsi i podlejsi, że własnej niewoli i ohydy nie rozumiecie; sami przywiązani do łańcucha — wiążecie innych za łyżkę strawy, którą spożywacie, za suknię, którą nosicie! Rozstawiwszy swoje sidła, śpiewacie wyuczoną cudzą piosnkę o wolności, porządku i prawie, ale bieda temu, kto na głos wasz przyjdzie! Wpadnie w samotrzask i później za zbrodnię będzie mu poczytanem to tylko, że się z matni chce wydostać, że się na waszej podłości poznał i przed waszą zwodniczą piosnką ostrzegał innych!

O kim to mówił i myślał Jakowlew? — Nie wiem.

Snać go jednak te myśli zajmowały bardzo, bo się z izby nie ruszył. Darmo wchodził i wychodził *deńszczyk*, zabierał samowar, podlewał wody, dorzucał węgla i znowu wnosił, — samowar syczał tak długo aż zgasł, a czajnik i szklanki nietknięte stały na stole. Nareszcie, zmęczony czuwaniem zasnął pod progiem, nasłuchując, czy obudzony pan nie zawoła na niego.

Ledwie brzask zaszarzał na niebie, obudził się, przetarł oczy i wśliznął się na pół przestraszony do pokoju. Rzucił okiem z podełba — samowar i szklanki nietknięte, a kapitan leżał w tej samej pozycyi z oczyma nieruchomo wlepionemi w sufit. Lęk go jakiś ogarnął — zbliżył się do łóżka.

— Wasza bł... r... dje.. — wybełkotał.

Slipia kapitana błyszczały, jak u wilka.

— Konia osiodłać! — krzyknął.

Nigdy takim głosem rozkazów nie dawał. — *Deńszczyk* ledwie miał czas wyrzec:

— *Słuszaju-s!* — i trwożliwym krokiem odszedł.

Jakowlew porwał się na równe nogi i ubierać się począł.

Kiedy *deńszczyk* wiadomość tę do stajni przyniósł, zawyrokowano jednem słowem, że kapitan zwaryował.

Tymczasem Jakowlew ubierał się tak, jakby do boju miał stanąć: szablę przypasał, rewolwer wziął, za pas zatknął sztylet czerkieski i karabin sobie przynieść kazał.

Przez okno mignął mu koń, wodzony przez furmana na znak, że już wszystko gotowe.

— A jak tam na dworze? — spytał.

— Na deszcz się zanosi wasze bł... r... dje...

— Włóż futerał na karabin.

Nachylił się do okna i spojrzał, jakby chciał sprawdzić stan pogody.

— Burkę daj!

Narzucił na ramiona czerkieską burkę bez rękawów, karabin przez plecy przewiesił i na konia siadł.

— Za godzinę wrócę — rzekł do *deńszczyka*, zwróciwszy się — aby samowar był gotów i z raportami niech poczeka...

— *Słuszaju-s...*

Nacisnął konia kolanem i krokiem z dziedzińca wyjechał. Długo jechał powoli ulicą, odprowadzany wzrokiem dyskutujących o rzadkim wypadku żołnierzy—aż nareszcie zniknął im z przed oczu.

Minęła godzina jedna, druga, trzecia—wieczór się zbliżył, a Jakowlew, jak nie wracał, tak nie wracał. Korejsza kilka razy w ciągu dnia przysyłał, prosząc do siebie kapitana, ale posłaniec powracał z niczem. Nazajutrz rano p. naczelnik sam do mieszkania kapitana przyjechał, pragnąc dowiedzieć się coś o nim — i kapitana w domu nie zastał — nie wrócił jeszcze. Nie podobało mu się takie niedbalstwo *po służbie*, naznaczył więc chwilowego zastępcę, a jednocześnie dał znać raportem władzy wyższej o tem, co się stało.

Tymczasem Jakowlew jak w wodę wpadł. Kilka dni minęło — ani wieści żadnej o nim zaczerpnąć niepodobna było. Rozesłano w okolice patrole — ale wróciły bez niczego. Na czwarty dzień dopiero z lasku, o milę położonego od miasteczka, baby, wyszedłszy po grzyby, przyniosły do domu burkę i czapkę z gwiazdką oficera. Rozeszła się wieść o tem między żołnierstwem, dano znać Korejszy, a eksperci przyznali, że burka i czapka należą do Jakowlewa. Teraz domysł już był łatwy: wyjechawszy na spacer wpaść musiał w ręce oddziału polskiego, których w okolicy snuło się podostatkiem i pewnie na jakiej gałęzi życie zakończył.

W tym też duchu zredagowany został raport do jego *prewoschoditielstwa*.

Korejsza odetchnął nareszcie swobodniej; sam los pozbawił go tajemnego wroga. Nikt mu już od owej chwili zniknięcia kapitana nie wdzierał się do sumienia nikt nie kontrolował jego czynów, nikt nie powstrzymywał wyciągniętej ręki do zbrodni, a usłużne prawo w imię naruszonego porządku gotowe było pokryć wszystko.

Chojęckiego jednak dotychczas mu złapać nie udało się.

Wiedział tylko, że objął dowództwo nad znacznym oddziałem, że ciągle partye jego wojsk niepokoi, a często, napadłszy znienacka, uszczupla i skubie. To go jeszcze więcej pobudzało do jakiejś zemsty nad żoną, dziećmi, majątkiem. Zrobić mu nic nie mógł, albowiem majątek należał do żony, a to jeszcze bardziej gniewało go. Sam się rozjuszał niepowodzeniem. Chojęcki stał się dla niego *bête noire*, który go jak zmora po nocy prześladował. Na żonę nakładał kary pieniężne, za co się tylko podobało, obsadzał dwór jej tajemnymi szpiegami, — Chojęcka kary płaciła regularnie, a szpiegowie wracali z niczem.

Nareszcie rozniosła się wieść, że w jednej z potyczek zabito go — dopiero się Korejsza uspokoił nieco i sidła potajemne rozstawił na żonę. Nadto mu się podobała, ażeby ją mógł w spokoju zostawić. Dwór w Dolnych Zagajach otoczył szpiegami i strażą, ażeby za pomocą formalnej blokady i ciągłych kar zmusić niejako p. Chojęcką do poddania się lub, gdyby to było zbyt trudnem, posiadać w ręku jakieś fakty, któreby mu pozwoliły samowolę i gwałt usprawiedliwić. Plan miał już usnuty. Czekał tylko zręczności, a był to człowiek nadto gwałtowny i dziki, ażeby się przed raz powziętym planem cofał.

Sposobność jednak potemu nie nadarzała się. Od miesiąca może w Dolnych Zagajach było tak spokojnie i cicho, że pomimo najszczerszych chęci, żadnego powstańca we wsi złapać nie można było. Jakby się wszyscy zmówili i dali sobie słowo dwór i wieś omijać. Może tak było i w rzeczy samej, a w ten sposób chciano tylko oderwać uwagę Korejszy od Dolnych Zagajów i pani Chojęckiej i nie narażać jej więcej na kary pieniężne. Trzymanie ciągłe wsi jakby w oblężeniu, bez widocznej przyczyny, zwróciło nareszcie uwagę *nacsalstwa*, ploteczki o niefortunnych umizgach naczelnika do p. Chojęckiej poczęły krążyć w okolicy, z ust do ust obiegać i za pomocą nich tłumaczono sobie oblężenie Zagajów. To zmusiło go cofnąć pikiety i straże, zdaleka i zblizka, otaczające Dolne Zagaje i oczekiwać takiej zręczności, któraby mu zupełnie ręce rozwiązała.

(Dok. nast.)

Koło polskiem przecież rzeczy nie pójdą tak gładko, że jutro, pojutrze pojawi się przesilenie ministeryalne po wszelkiej formie w łamach prasy półurzędowej, a i w kurytarzach parlamentu głośno o niem mówić będą... ad captandam benevolentiam Koła.

Rząd wygra z pewnością tę „kozerę," a kto zna usposobienie Koła polskiego, musi się obawiać, że wszelkie jego wzburzone opozycyjne wody, występujące obecnie z brzegów i szumiące groźnie, pod presyą przesilenia ministeryalnego opadną, jakby za dotknięciem różdżki czarodziejskiej i popłyną uległe korytem drobnych koncesyj ministeryalnych, nie pokuszając się wcale ani o podmulenie ustanowionej stopy podatkowej, ani o zburzenie sposobu opodatkowania, ani też o nadwerężenie węgierskiego kontyngentu. Jednem słowem będzie Galicya płaciła rocznie czternaście milionów więcej podatku za pozostanie w urzędzie p. Dunajewskiego. Chcielibyśmy się mylić, jednakże uzasadnioną jest chwilowo obawa, że Koło polskie wejdzie z rządem w kompromis na podstawie ustępstw, jakie p. Grocholski zaznaczył na ostatniem posiedzeniu Koła polskiego, ustępstw nie nadwerężających w niczem głównych postanowień projektu rządowego.

Dodać należy, że Czesi dzielnie sekundują rządowi. Im chodzi o przeprowadzenie ustawy cukrowej, złączonej przez rząd sztucznie z nowem opodatkowaniem wódki. Czechom chodzi o własną korzyść, a nie o obcą stratę. Nie przebierają oni też w środkach. Poszczególni posłowie czescy grożą głośno polskim kolegom, że w razie, jeżeliby Koło polskie trwało w opozycyi przeciwko ustawie wódczanej, oni ustawę tę uchwalą razem z — lewicą. *Risum teneatis*... Chcielibyśmy istotnie widzieć Czechów głosujących w tej sprawie z lewicą, a względnie pomagających tejże do objęcia znowu steru władzy rządowej. Sądzimy, że Czesi zrzekną się prędzej dziesięć razy ustawy cukrowej, aniżeliby mieli jej gwoli dopomódz do zawładnięcia rządem w Przedlitawii. — Dla Czechów bowiem stanęłaby wówczas na porządku dziennym nie sprawa cukrowa, — ale gorzkie pytanie: *„lebo smrt, lebo žytie?"*, dlatego lepiej uczynią Czesi, jeśli pohamują nieco swój zapał w „nawracaniu Polaków, a już w ogóle zarzucą niedorzeczną groźbę, że połączą się w sprawie wódczanej z lewicą przeciwko Kołu polskiemu. Spokojni jesteśmy zupełnie, że tego w własnym [illegible] pod żadnym warunkiem nie uczynią, a dlatego dziwimy się niezmiernie, że w Kole polskiem znajdują się [illegible], na których powyżej wspomniana groźba Czechów sprawia nawet nie małe wrażenie.

Prawdopodobnie zajmie sprawa wódczana dwa posiedzenia Koła polskiego tak, że stanowcze uchwały zapadną w niem dopiero w niedzielę.

Z Rady państwa.

Wiedeń, 12 kwietnia.

Rząd przedłożył projekt do ustawy o dalszem zawieszeniu działalności sądów przysięgłych w okręgu sądowym kotarskim w Dalmacyi — na jeden rok, licząc od 14 czerwca 1888 r. oraz projekt przedłużenia ustawy z 25 czerwca 1886 roku o postępowaniu sądowem w sprawach karnych, mających związek z dążnościami anarchistycznemi — do d. 31 sierpnia 1891 r.

P. Richter i tow. interpelują ministra handlu, czy ma zamiar przedłożyć projekt analogiczny węgierskiej ustawie o urządzeniu publicznych sal licytacyjnych.

Z porządku dziennego Izba przystąpiła do wyboru komisyi dla ustawy o znakach ochronnych. W skład komisyi wchodzi 24 członków, a mianowicie: Cieński, Karol Lewakowski, Niemczynowski, Rapoport, Szczepanowski, Hayden, Karlon, Poklukar, Neuner, Lupul, Belcredi, Hladik, Maszek, Skokanek, Zaczek, Heilsberg, Bohaty, Reicher, Exner, Hochhauser, Neuber, Szwab, Zschock i Lueger.

Bar. Giovanelli zdaje sprawę z wniosku bar. Ciani i tow., dążącego do zaprowadzenia zmian w ustawie wyborczej do Rady państwa, odnośnie do większych posiadłości w Tyrolu i proponuje w imieniu komisyi, aby nadal drugie ciało wyborcze wielkich posiadłości w Tyrolu wybierało w trzech okręgach wyborczych: w Insbruku, w Bozen i w Trydencie.

Dr. Angerer rozwija genezę tego wniosku i dowodzi, że jest on wyrazem autonomicznych dążności Włochów i zapewnia Włochom stanowczą przewagę nad żywiołem niemieckim w południowym Tyrolu. — W końcu mowca zarzuca Włochom, że dążą do osiągnięcia korzyści narodowych przez służalstwo wobec rządu i przez kompromis ze stronnictwem klerykalnem.

Bar. Ciani powiada, że Włosi południowego Tyrolu równie dumni są ze swej narodowości, jak Niemcy ze swojej. Co zaś do zarzutu, że posłowie włoscy działają w porozumieniu ze stronnictwem klerykalnem, to Ciani przypisuje w tem winę Niemcom; jako dowóg przypomina wypadki z 1873 r. Wtedy południowi Tyrolczycy zawarli kompromis ze stronnictwem niemiecko-liberalnem w nadziei, że Niemcy zdolni będą uwzględnić ich prawa autonomiczne; tymczasem gdy Włosi przedłożyli Izbie skromne żądania we wniosku p. Praty, ujrzeli się opuszczonymi przez swych sprzymierzeńców — i posłowie włoscy uznali za stosowne złożyć swe mandaty. Takie postępowanie niemieckich liberałów zmusiło Włochów szukać przymierza ze stronnictwem klerykalnem i rządowem. Wreszcie mowca uprasza Izbę o przyjęcie wniosku, który odpowiada wszelkim zasadom słuszności i sprawiedliwości.

P. Wildauer oświadcza się przeciw wnioskowi. Zapatruje się on na wniosek ze swego stanowiska centralistycznego i dla tego uważa przyjęcie wniosku za szkodliwe. Jedno tylko dałoby się powiedzieć na korzyść wniosku Cianiego i towarzyszy, że postępowanie wyborcze, jakie zaleca, jest wygodnem pod względem praktycznym; ale zresztą będzie to nie wielką ofiarą ze strony właścicieli tyrolskich, gdy raz na sześć lat użyją przejażdżki, aby zebrać się w jednem miejscu. Dlatego mowca stanowczo jest za tem, aby drugie ciało wyborcze wybierało w jednem miejscu wyborczem, mianowicie w Bozen.

Po przemówieniu p. Zallingera i referenta Giovanellego uchwalono przy pomocy głosów prawicy przystąpić do dyskusyi szczegółowej nad wnioskiem Cianiego i na tem obrady zamknięto.

Minister skarbu złożył na stole prezydyalnym projekt przedłużenia prawomocności ustawy z d. 31 marca 1875 r. o uwolnieniu od stempla przy konwersyi drobnych pożyczyi.

Następne posiedzenie odbędzie się jutro, t. j. w piątek 13 b. m.

Sprawy miejskie.

(Posiedzenie Rady miejskiej z dnia 12 kwietnia.)

Przewodniczy prezydent miasta dr. Szlachtowski. Sekretarz prezydyum odczytuje nadesłane do Rady pisma: Robotnicy czyszczący kanały miejskie proszą o sprawienie im nieprzemakalnej odzieży. Syndyk miasta adwokat dr. Lisowski z powodu licznych czynności prosi po raz trzeci o uwolnienie go od pełnienia tego obowiązku Pisma odesłano właściwym sekcyom.

Przed przystąpieniem do porządku dziennego dyrektor budownictwa p. Niedziałkowski imieniem sekcyi I po uznaniu nagłości spraw, przedstawia: Na koszta naprawy mostu na ulicy Wolskiej i mostu na starej Wiśle w pobliżu rzezalni, zniszczonych ostatnim wylewem, udziela Rada kredyt dodatkowy w kwocie 2 200 złr., z sumy tej 1.000 złr. użytych będzie na most przy rzezalni, reszta t. j. 1.200 złr. na most przy ulicy Wolskiej, który podniesiony zostanie o 30 ctm.

R. m Szpakowski zapytuje, czy nie dałoby się podnieść mostu jeszcze wyżej, aby go woda nie zalewała — wyjaśnienia daje r. m. Kwiatkowski, iż wskutek położenia gruntu nie da się to uskutecznić. Wniosek Rada uchwaliła.

Tenże referent imieniem sekcyi ekonomicznej żąda jeszcze upoważnienia Rady do wypłaty rachunków za roboty dokonane dla gminy w ubiegłych latach przez przedsiębiorców miejscowych, którzy o odebraniu należących im sum nie pamiętali. I tak za roboty przy bramie Floryańskiej należy się p. Władysławowi Grabowskiemu kwota 100 złr., za roboty przy kanale na strażnicy pożarnej przypada p. Michałowi Zieleniewskiemu 408 złr. i 55 ct. Oba rachunki uchwaliła Rada wypłacić.

Dyrektor biura rachuby p. Goetze przedstawia w myśl instrukcyi dla magistratu następującą sprawę: Inspektor ekonomatu p. Kułakowski prowadził nadzór nad budową szopy, w koszarach obrony krajowej przez gminę stawianej. Według kosztorysu, sporządzonego przez urząd budownictwa, szopa ta kosztować miała 1.600 złr., tymczasem nadzorujący zdołał oszczędzić na budowie znaczną kwotę, gdyż postawił ową szopę za 1.104 złr. 99 ct. Z tego powodu sekcya gospodarcza przyznała p. Kułakowskiemu gratyfikacyę w kwocie 200 złr. Uchwały tej prezydent nie zatwierdził a w myśl instrukcyi szef biura rachuby przedkłada sprawę pełnej Radzie dla ostatecznego zakonkludowania.

R. m. Wentzel wnosi: Upoważnić prezydenta, aby sam sprawę załatwił.

R. m. Mirtenbaum wyraża zdziwienie, iż może być wprowadzany taki system rabatów za prowadzenie budowli miejskich. Jest zdania, iż oszczędność ztąd powstała, iż szopa owa, czy magazyn miał być budynkiem osobnym, tymczasem przystawiono go tylko przy cudzym murze, co naturalnie musiało znacznie zmniejszyć koszta. Pojmuje mowca wynagradzanie urzędników za gorliwe pełnienie obowiązków, lecz nie za oszczędności tego rodzaju. Nie ma nic przeciw remuneracyi, lecz niech ona w inny sposób będzie motywowaną.

R. m. Romanowicz żąda wyjaśnienia ze strony sekcyi ekonomicznej, dlaczego mianowicie przyznała wynagrodzenie nadzorującemu budowę.

R. m. Warschauer wnosi, aby sprawa jako osobista traktowaną była na tajnem posiedzeniu. Do wniosku tego Rada się przychyliła i sprawę odłożono do posiedzenia poufnego.

Imieniem prezydenta przedkłada wice-prezydent dr. Szmidt sprawę następującą. Magistrat na podstawie opinii wyrażonej przez fizyka miejskiego dra Buszka i w myśl wyraźnego brzmienia ustawy budowlanej zabronił właścicielce realności przy rogu ulic Basztowej i Pawiej p. Gabryeli Stępińskiej używania ubikacyj w suterenach na mieszkanie dla stróża, gdyż te nie odpowiadały warunkom sanitarnym. — Sekcya ekonomiczna wskutek rekursu p. Stępińskiej uchwałą z 15 lutego b. r. zmieniła rozporządzenie magistratu i uwzględniła życzenie właścicielki realności. Prezydent uchwałę sekcyi zawiesił i w myśl statutu przedkłada sprawę pełnej Radzie dla ostatecznego zadecydowania. — Nad sprawą tą wywiązuje się ożywiona dyskusya. R. m. dr. Warschauer zaznacza, iż pierwszy raz dopiero od czasu istnienia Rady zachodzi tego rodzaju konflikt między magistratem i sekcyą. Mowca oświadcza się za utrzymaniem rozporządzenia magistratu.

R. m. Kwiatkowski, jako członek sekcyi ekonomicznej, wyjaśnia sprawę oświadczeniem, iż kiedy fizyka miejskiego dra Buszka zastępował lekarz miejski dr. Wilkosz, na komisyi w owem mieszkaniu dla stróża, kazał tylko zrobić izolacyjne otwory w murze i uznał, iż mieszkanie szkodliwem dla zdrowia nie będzie. Żądaniu temu właścicielka uczyniła zadość — nadto nie jedną, lecz dwie izby w suterenach na mieszkanie dla stróża przeznaczyła, a śmiało można twierdzić, iż w niewielu domach wygodniejsze pomieszczenie dla stróża w Krakowie znaleść można. Komisya, która badała ubikacye na skutek rekursu, nie mogła się trzymać litery ustawy budowlanej, która domaga się zmian, bo nie o stosowanie paragrafu, lecz o ducha słuszności dbać musiała. Komisya ma przekonanie, iż mieszkanie złem nie jest, dlatego mowca oświadcza się za udzieleniem właścicielce żądanego zezwolenia.

R. m. Rosenblat wyraża całkiem odmienną opinię: Magistrat stanął na gruncie ustawy, która chociażby nie była dobrą, jest obowiązującą, a sekcya ją pogwałciła. Tego dopuszczać nie należy. Ustawa jaka jest, obowiązywać musi i przestrzeganą być powinna, inaczej zadalekoby to doprowadziło Wywody poprzedniego mowcy utrwaliły tylko słuszność rozporządzenia magistratu, — ani jeden argument niczego nie obalił i krytyki nie wytrzymuje. Duch, jakim się powodowano, stosownie do potrzeby może być zły lub dobry, a ustawa przestrzeganą być musi ściśle. Mowca oświadcza się za zatwierdzeniem rozporządzenia magistratu. W tymże duchu przemawia r. m. dr. Jordan: Niestosowanie ustawy w ścisły sposób staje się pod względem higienicznym bardzo szkodliwem. Względy na zdrowie ludzkie nie mogą być pomijane dla jakichkolwiek przyczyn. Mowca oświadcza się za utrzymaniem rozporządzenia magistratu.

Przemawiają jeszcze dr. Leo za wnioskiem sekcyi, — wiceprezydent Friedlein, który stwierdza, iż tu nie ma żadnego konfliktu, ani krizis gabinetowej, lecz tylko prosta różnica zapatrywań, — jeszcze raz dr. Warschauer i dr. Jordan W głosowaniu Rada rozporządzenie magistratu zatwierdziła, a tem samem uchwała sekcyi zniesioną została.

R. m. Szpakowski wskutek przeprowadzonej dyskusyi żąda, aby do komisyi, mającej załatwiać podobne do omówionego rekursy, wybierani byli z sekcyi ekonomicznej nie prawnicy, lecz właściciele realności.

R m. Hajdukiewicz prosi, aby r. m. Szpakowski, który nie jest prawnikiem, nie zasiadał w sekcyi prawniczej, lecz aby się zapisał do ekonomicznej. (Dok. nast.)

Przegląd polityczny.

Kraków, 13 kwietnia

Sprawa opodatkowania wódki dziś będzie rozstrzygnięta o tyle, że dzisiaj wypowiedziane będzie wobec rządu „ostatnie słowo" komisyi gorzelnianej Koła polskiego, odpowiedź rządu będzie zakomunikowana Kołu, które ostateczną poweźmie uchwałę jakie ma zająć stanowisko. Treść tego „ostatniego słowa" nie jest znaną — Koło wczoraj związało się widocznie ścisłą w tej sprawie tajemnicą. Jeżeli żądania komisyi Koła sięgają dalej, niż mgliste przyrzeczenia ustępstw, jakie prezesowi Koła uczynił minister skarbu, położenie zawikła się tak, iż przesilenie ministeryalne — chociażby częściowe tylko — albo rozwiązanie Izby stanie się koniecznem. Zdaje się bowiem niewątpliwem, że lewica nie poprze rządowego projektu, któryby w ten sposób bez głosów polskich upaść musiał To też, jeżeli wierzyć doniesieniu *W. Allg. Ztg* — już wczoraj w korytarzach Izby poselskiej obiegały pogłoski o przesileniu i to nie częściowem tylko, ale o ewentualnem podaniu się do dymisyi całego gabinetu. Dziennik ten twierdzi, że pogłoski te pochodzą ze strony zbliżonej bardzo do ministra Dunajewskiego, że mianowicie zapewniano polskich posłów, że w chwili, gdyby Koło uchwaliło trwać przy żądaniach, które minister skarbu za nieprzyjmowalne uznaje, gabinet musi ustąpić. Jest to oczywista presya, wymierzona na zachwianie polskich posłów. Czesi starają się bardzo usilnie o to, aby opozycyę Koła zachwiać, dowodząc polskim posłom, że po upadku Taaffego przyjdzie do steru gabinet niemiecko-liberalny, który będzie musiał projekt opodatkowania wódki przeprowadzić, wszakże bez tych ustępstw dla Galicyi, jakie Dunajewski poczynić przyrzeka. Sytuacya jest bardzo naprężona.

Czytamy w *Pet. Wied.*: „W odeskiej izbie sądowej sądzone były niedawno sprawy kilku obywateli ziemskich z gub. podolskiej, a w tej liczbie hr. Grocholskiego, znajdujących się pod zarzutem zawierania fikcyjnych aktów dzierżawnych w celu obejścia prawa, zabraniającego Polakom nabywania własności w kraju zachodnim. Sprawy te powstały z inicyatywy generał-gubernatora kijowskiego. Izba sądowa uznała akty na długotrwałe dzierżawy za nieważne. Skarga kasacyjna hr. Grocholskiego została pozostawiona bez skutku."

Posłem do Sejmu pruskiego z okręgu wyborczego Środa-Śrem-Września, wybrany kandydat polski p. Karol Szczaniecki z Podarzewa 367 głosami przeciw 62. które otrzymał kandydat niemiecki p. Tschuschke z Babina

Wczoraj rano nie uważano jeszcze kwestyi przesilenia kanclerskiego za załatwioną. W wielu dziennikach objawia się jednak silne niezadowolenie z agitacyi bądź za kanclerzem bądź przeciw niemu, która szerzy się między ludnością, oraz obawa, ażeby ta agitacya nie wywołała trwałego rozdwojenia w narodzie. Pisma umiarkowane ganią podpisywanie natarczywych adresów do cesarza, między któremi szczególnie adres wrocławski wyróżnia się energicznym tonem. Adres ten żąda od Fryderyka III, ażeby wstępował w ślady swego ojca, który na prośbę kanclerza o dymisyę, odpowiedział pamiętnem słowem „nigdy".

Agitacya prowadzona w tym kierunku musi wywołać w innych kołach prąd w duchu przeciwnym. Zdaje się być rzeczą pewną, że podróż cesarzowej do Poznania przedsięwziętą także była w celu wywołania niemiłej Bismarkowi manifestacyi. Do *N. Fr. Pr.* donoszą o tem pod datą 11 kwietnia:

„Wycieczka cesarzowej do Poznania zmieniła znacznie sytuacyę. Dają się słyszeć głosy, iż podróż ta miała na celu pokazanie światu, iż zapał ludności nie zwraca się wyłącznie w jednym kierunku, jak to w pewnych sferach głoszono, lecz, że ludność gotową jest zawsze okazać demonstracyjnie swą życzliwość dla cesarza i cesarzowej. Pogłoski o niepopularności cesarzowej okazały się kłamliwym wymysłem, przyjęcie, jakiego doznała, było wszędzie lojalnem, a nawet pełnem entuzyazmu. Powodzenie było zupełne, a gdy się o tem przekonano, osoby mające wpływ na cesarza, uważają za swój obowiązek przedstawiać mu, iż tam gdzie się różni w zdaniu z kanclerzem, powinien silniej objawiać swą cesarską wolę, zwłaszcza zaś w sprawach rodzinnych jak właśnie małżeństwo księżniczki z ks. Battemberskim".

Baron Franciszek Roggenbach, którego w pewnych kołach uważają za następcę ks. Bismarka, urodził się w r. 1825 w Mannheimie w W. Ks. Badeńskiem. Po ukończeniu studyów prawniczych w Heidelbergu i Berlinie bawił przez kilka lat we Francyi i Anglii. Powróciwszy do kraju brał czynny udział w obradach sejmu badeńskiego i występował tam jako przeciwnik konkordatu z Rzymem. Zamianowany w r. 1861 badeńskim ministrem spraw zagranicznych, okazał się Roggenbach gorliwym zwolennikiem jedności niemieckiej i liberalnych zasad. Za jego inicyatywą wystąpił reprezentant rządu badeńskiego przy ówczesnym sejmie Rzeszy niemieckiej z wnioskiem o zawezwanie elektora hesskiego do przywrócenia rządów konstytucyjnych w swem księstwie. Gdy w latach następnych większość sejmu badeńskiego coraz żywszą objawiała sympatyę dla Austryi w jej sporze z Prusami i gdy nawet na dworze badeńskim partya przeciwna Prusom coraz większe zyskiwała znaczenie, Roggenbach, który w sprawie szlewicko-holsztyńskiej pragnął popierać politykę Bismarka, nie mógł pozostać na swem stanowisku; dnia 19 października 1865 r. otrzymał on dymisyę, a miejsce jego zajął bar. Edelsheim, przeciwnik Prus, a wielki przyjaciel Austryi.

W kwietniu następnego roku udał się Roggenbach z polecenia swego rządu do Berlina ażeby tam pośredniczyć w sporze austryacko-pruskim, misya jego nie odniosła jednak skutku. Po wojnie pruskiej zasiadał Roggenbach w niemieckim parlamencie cłowym, a po utworzeniu cesarstwa niemieckiego i zaborze Alzacyi został przeznaczony na organizatora niemieckiego uniwersytetu w Strassburgu. W parlamencie niemieckim należał Roggenbach do stronnictwa narodowo liberalnego. Gdy jednak stronnictwo to zrzekając się powoli zasad postępowych, stawało się coraz więcej partyą rządową usunął się on zupełnie z życia publicznego.

Artykuł półurzędowego *Journal de St. Petersb.*, którego telegraficzne streszczenie zamieściliśmy we wczorajszym numerze, jest, ze względu na obecną sytuacyę w Niemczech, ważną a dla ks. Bismarka bardzo korzystną demonstracyą rządu rosyjskiego. Organ p. Giersa bierze pochop do wypowiedzenia swych uwag z listu zamieszczonego w wiedeńskiej *Correspondance de l'Est*, którego autor zapewnia, iż rząd rosyjski jest zupełnie spokojnym o możliwe następstwa zamęścia ks. Wiktoryi z ks. Aleksandrem. *Journal de St. Petersb.* zapytuje ze zdumieniem, skąd pismo wiedeńskie mogło zaczerpnąć taką wiadomość, i stara się dowieść, że z tego małżeństwa mogłyby wyniknąć groźne niebezpieczeństwa nietylko dla półwyspu bałkańskiego, lecz także dla przyjaznych stosunków między Rosyą i Niemcami. „W jakiż sposób — zapytuje *Journal* w dalszym ciągu — dadzą się te możliwe następstwa pogodzić z programem Bismarka, oraz z pokojowemi zasadami cesarza Fryderyka i jego przyjacielskiemi zapewnieniami?"

Słowa te są w każdym razie potwierdzeniem zapatrywań kanclerza, który za pośrednictwem półurzędowej prasy głosił od początku zasadę, iż dla utrzymania przyjaznych stosunków z Rosyą, trzeba poświęcić szczęście młodej księżniczki.

W Paryżu coraz więcej przekonywają się o tem, że gen. Boulanger zawdzięcza swe powodzenie w kampanii wyborczej poparciu Bonapartystów. Wskutek tego traci on powoli przyjaciół między republikanami. Nawet Clemenceau, który tak silnie go niegdyś popierał, wypiera się go dziś stanowczo, a *Justice* nazywa generała człowiekiem 18 Brumaire'a lub 2 grudnia. Wszyscy czują, że niebezpieczeństwo jest wielkie, i że bez zjednoczenia stronnictw nie da się zażegnać. Bardzo wiele zależy tu od zachowania się oportunistów. Stronnictwo to jest oburzone postępowaniem generała i dla tego też powinnoby popierać dzisiejszy gabinet, który bądź co bądź będzie stał u steru w chwili, gdy Boulanger po raz pierwszy zasiędzie w Izbie. Z drugiej jednak strony niechęć oportunistów do Floqueta i jego kolegów jest tak wielką, iż kto wie, czy nie będą woleli zbliżyć się do legitymistów i wraz z nimi występować przeciw gabinetowi. Co do dalszych planów generała, zdaje się, że zaraz po wyborze wystąpi z nagłym wnioskiem o rozwiązanie Izby. Ponieważ zaś Izba prawdopodobnie nie uzna nagłości tego wniosku, przeto złoży on mandat i wyda odezwę do narodu. Agitacya przeciągnie się zatem w nieskończoność.

Wczorajszy telegram z Konstantynopola doniósł w krótkich słowach, że grecki metropolita w Seres we wschodniej Macedonii został usunięty z urzędowania. Ten fakt ma — jak się zdaje — bezpośredni związek z ożywionemi teraz agitacyami greckiemi w Macedonii i Tracyi. Kraje te mają mięszaną ludność turecką, bułgarską, grecką i serbską. Dążenia greckie i bułgarskie, a po części i serbskie stoją tu przeciw sobie w antagonizmie; duchowieństwo, szczególnie wyższe, jest greckiem z pochodzenia i wspiera propagandę grecką. W ostatnich czasach właśnie z owych stron dochodzą wiadomości o tworzeniu się band, które trybem dawniejszym trudnią się tymczasowo rozbojami, nim nadejdzie chwila dogodna do wystąpienia w charakterze politycznym jako oddziały powstańcze. Za jawne wspieranie tych band gubernator Saloniki, Redszeb-pasza uwięził kilku wyższych duchownych, których jednak na wstawienie się patryarchy w Konstantynopolu wypuszczono. Sam Redszeb wezwany do Konstantynopola otrzymał tam order i uznanie swej energii w tłumieniu rozruchów; wczorajsza wiadomość o usunięciu metropolity z urzędowania jest właśnie w związku z całą sprawą agitacyj greckich.

Uderzającą jest tu okoliczność, że te agitacye greckie rozwinęły się właśnie w tym czasie, kiedy ambasador rosyjski w Konstantynopolu, Nelidow bawi w Atenach dla przedstawienia się królowi i dla „zdrowia", jak gdyby klimatyczne położenie Konstantynopola lub najbliższych okolic było zdrowiu szkodliwem.

Wyroby ludowe ruskie na wystawie w Glasgowie.

Ze Lwowa otrzymujemy następujące pismo:

Komitet lwowski otrzymał z Londynu o przedmiotach wysłanych ze Lwowa na wystawę w Glasgowie relacyę, która zawiera bardzo interesujące szczegóły i życzenia odnośnie do wyrobów przemysłu domowego Rusi galicyjskiej, zasługujące ze wszech miar na uwagę miłośników i opiekunów przemysłu ludu naszego. Podajemy je przeto do wiadomości publicznej, widząc z prawdziwem zadowoleniem, że zainicyonowany przez p. radcę Bodyńskiego współudział wschodniej Galicyi w wystawie glasgowskiej i praca komitetu lwowskiego, tak chętnie podjęta pod przewodnictwem ks. Czartoryskiej, hr. Dzieduszyckiej i br Haydel celem urzeczywistnienia tej myśli, może przynieść praktyczne korzyści dla rozwoju przemysłu domowego w kraju. Z listu pani Giełgudowej, wiceprezesowej komitetu pań polskich w Londynie dowiadujemy się że w dniach 23 i 24 marca b. r. komitet ten urządził w Westminster Town Hall wystawę i sprzedaż niektórych większych okazów nadesłanych z kraju, na które zabrakłoby miejsca na wystawie w Glasgowie, a zarazem w celu obznajomienia publiczności londyńskiej z wyrobami naszemi.

„Okazy ze Lwowa — pisze p. Giełgudowa — odznaczają się pięknością i oryginalnością — Wasze kożuszki, koszule, hafty i t. d. bardzo się podobały. Szczególnie rzeczy, przysłane przez JEksc. Włodzimierza hr. Dzieduszyckiego i przez Muzeum przemysłowe miejskie lwowskie, były bardzo podziwiane przez artystów i znawców, tak co do siły i harmonii kolorytu, jak i techniki wykonania. Słyszałam, że nasi chłopi sami wełnę farbują — czy można się dowiedzieć czem? — czyby tych farb nie można wprowadzić jako produkt w handel tutejszy, gdyż powszechnie zainteresował tu znawców sposób farbowania wełny w wyrobach ze Lwowa nadesłanych. Gerdany także nadzwyczajnie się podobały. Mamy już wiele obstalunków na gerdany, któreby można wprowadzić w modę, na torebki (dziobenki), na tkaniny (foty). Hafty kolorowe, jak te na kartonach z Muzeum lwowskiego, prawdziwie tu imponują, a szczególnie haft biały na płótnie wielkiej piękności wygląda jak stare hafty włoskie. Hafty także kolorowe i białe z łatwością znalazłyby tu nabywców, gdyby mogły być wykonywane w większych kawałkach, rozwój zatem wyrobów w tym kierunku byłby największej użyteczności, a chętniebym się podjęła sprzedaży tych wyrobów w [illegible]. Peremitka przesłana przez hr. Dzieduszyckiego i kilimek (zielony z szafirowem) wzbudził ogólne podziwienie możnaby dużo takich rzeczy tu sprzedawać. Było dosyć podobnych peremitek z Krakowa, ale żadna nie wyrównywała piękności tej pierwszej".

Cenna ta relacya wskazuje, iż przy odpowiedniej i rzetelnej organizacyi naszego przemysłu domowego i przy troskliwej opiece, ażeby wyroby tego przemysłu zachowały zawsze swój pierwotny charakter, nie tylko co do wzorów, ale i techniki wykonania, a szczególnie pod względem procedury barwienia surowego materyału, snadnie mogłyby wyroby tego przemysłu znaleść miejsce na targach europejskich i przysporzyć znaczne korzyści materyalne naszym zaledwo wegetującym producentom.

Co do techniki barwienia wełny i w ogóle wyrobów tego rodzaju dowiadujemy się, iż kustosz Muzeum p. Rebczyński zebrał starannie nader interesujące szczegóły, które będą ogłoszone wkrótce w dziesiątym zeszycie publikacyi muzealnej

Kronika.

Kraków, 13 kwietnia.

Żałobne nabożeństwo za duszę ś. p. dra Tomasza Świerza, zmarłego w Krakowie dnia 7 b m odbędzie się w kaplicy cmentarnej w sobotę dnia 14 b. m. o godzinie 10 rano.

W Muzeum techniczno-przemysłowem odbędzie się w sobotę dnia 14 kwietnia od godziny 11 do 12 publiczny wykład dyrektora muzeum narodowego i profesora szkoły sztuk pięknych Władysława Łuszczkiewicza. „O harmonii barw ze szczególnem uwzględnieniem robót kobiecych i stroju".

Do komisyi statutowej wybrani zostali na wczorajszem posiedzeniu Rady miejskiej w pierwszem głosowaniu r. m.: Gwiazdomorski, dr Hajdukiewicz, dr. Horowitz, dr. Paszkowski, dr. Pieniążek, Romanowicz, dr. Styczeń, dr. Warszauer i dr. Weigel, w drugiem głosowaniu r. m. Muczkowski.

O zdrowiu profesora dra Wróblewskiego krążą po mieście alarmujące pogłoski. Chory profesor otoczony jest opieką doktorów Rosnera i Rydygiera Z góry przewidywać było można, iż kuracya po nieszczęśliwym wypadku będzie długą i przykrą, dotąd wszakże niebezpieczeństwa życia nie ma. Długie kąpiele, których silnie poparzony musi używać są przyczyną ubytku sił a wywolują także u licznych przyjaciół znakomitego uczonego przesadzone obawy.

Prezesem Izby przemysłowo-handlowej w Krakowie ponownie wybrany został p. Teodor Baranowski, jego zastępcą również ponownie p. Albert Mendelsburg.

Z teatru. Na trzeciem z rzędu przedstawieniu „Myszki" zebrała się wczoraj dość liczna publiczność. Gra artystów zyskała na spokoju i subtelności, to też sztukę zaliczyć trzeba do rzędu widowisk najprzyjemniejsze wywołujących wrażenia.

Pełna efektów, głośna, a prawie zapomniana już u nas sztuka Sardou p. t. „Ojczyzna", odegraną będzie w sobotę na benefis p. Wernera. Wiele osób bierze w niej udział, a wszyscy dla „dobrego kolegi", który to tytuł nosi p. Werner, jak najlepiej będą się chcieli wywiązać z zadania

W przyszłym tygodniu w dawno nie granej, a zawsze mile słuchanej komedyi Bałuckiego „Gęsi i gąski" wystąpi gościnnie panna Antonina Junoszówna, artystka teatru poznańskiego. Dzienniki miejscowe młodej i podobno urodziwej artystce przyznają wybitny talent w rolach naiwnych panienek. Ten rodzaj talentu u artystek dram. w Polsce stał się w latach ostatnich tak rzadkim, iż występ p. Junoszówny budzi powszechną ciekawość.

Konfiskaty. Wczorajszy numer *Gazety Narodowej* uległ konfiskacie za artykuł w sprawie gorzelnianej.

Ślub. Jutro w sobotę o godz. 12 w południe odbędzie się w kościele Maryi Magdaleny we Lwowie ślub p. Waleryana Hecka, profesora gimnazyalnego, z panną Władysławą Zajączkowską, córką p. Władysława Zajączkowskiego, profesora politechniki i radcy szkolnego.

Kometa, odkryta dnia 18 lutego b. r. na przylądku Dobrej Nadziei i widzialna początkowo tylko w południowych szerokościach, wschodzi już obecnie i na nasze niebo w godzinach rannych. Widzieć ją można od 3½ godzinie rano aż do brzasku dość późnego w okolicy prawdziwego wschodu, w konstelacyi Pegaza (mniej więcej ponad mogiłą Wandy) gołemi oczyma, lub co lepiej binoklami w wysokości 10 do 15 stopni nad poziomem. Warkocz jej nie wielki, ale dość jasny, jądro zaś piękne, skupione, równające się co do światła gwieździe 4 do 5 wielkości.

Pianeta drobna (asteroida), 274-ta z rzędu 13-tej wielkości odkrytą została dnia 3 b. m. na obserwatoryum wiedeńskiem. *Dr. W.*

Zapiski policyjne Dziś o godz. 5 rano znalazła straż policyjna obok kramów rybackich na placu Szczepańskim zwłoki Maryi Dutkiewiczowy, żebraczki lat 50 liczącej, urodzonej w Krakowie, która prawdopodobnie wskutek apopleksyi życie zakończyła. Po obejrzeniu zwłok przez dra Palecznego odwieziono je do zakładu medycyny sądowej.

Zmarli. Ksiądz Augustyn Ustyanowicz, bratanek głośnego poety ruskiego, bazylianin, zmarł w Krystynopolu w 66 roku życia. W 1863 roku aż do końca powstania brał udział w walce narodowej, poczem powrócił do klasztoru, gdzie życia dokończył.

Zmarły był niegdyś nauczycielem ś. p. Jana Lama, który wspominał go zawsze z wielkiem uznaniem i szacunkiem.

Dziś rano zmarł w Krakowie Paweł Cholewkiewicz, emerytowany starszy zarządca cłowy, w 75 roku życia. Zmarły odznaczał się w służbie wzorową sumiennością i gorliwością, przez kolegów i przełożonych wysoko był ceniony. Odznaczał się też gorącym patryotyzmem — co w roku 1863 dano mu uczuć dotkliwie przez przełożonych. Pogrzeb odbędzie się w niedzielę o godzinie 4 po południu.

W Krzeszowicach zmarł Teofil Jan Szeliga Płuciński, znany pod nazwiskiem Augusta Łozińskiego podporucznik wojsk polskich z 1863 roku, adjutant pułkownika Ruckiego.

Niemczyzna. Piszą do nas co następuje: „Przejeżdżając przez stacyę kolei państwowej Sucha, wstąpiłem do restauracyi kolejowej i zauważyłem, że na każdym stole spis potraw był tylko w języku niemieckim“ Zdaje się, że równe, jeżeli nie donioślejsze prawo przysługuje także polskiemu językowi na stacyi polskiej, — o tę drobną wygodę publiczności powinienby się zatem zarząd kolei u p. restauratora upomnieć.

Z Warszawy. Felietonista *Kuryera Codziennego* ukrywający się pod pseudonimem „Trójka“ pisze: „Warszawa miłego ma gościa.

Kilka dni temu zawitał do nas z Krakowa Mieczysław Pawlikowski.

We wschodniej i zachodniej Galicyi nazwisko to nie potrzebuje komentarzy, u nas, gdzie autor „Grudniowych dni“ rzadkim bywa gościem i gdzie go znają ci, którzy związek mają ze sztuką, nauką lub literaturą, można odsłonić pseudonim pisarza talentu i wytwornej formy.

A zrobić to można, narażając się na marsowate przywitanie twarzy, która jest zwierciadłem duszy łagodnej i przebaczającej, p. Mieczysław bowiem nie lubi wzmianek o sobie, a redakcya dziennika, którego jest podporą i współredaktorem, ucieka się do podstępów, aby w numerze zamieścić notatkę np. o czeskiem wydaniu nowel swego autora...

Pod tym jednym względem gości nasz bruzdzi bibliografii, której jest dobrym i sumiennym synem...

Na „warszawskim gruncie“ można sobie pozwolić na niedyskrecyę i opuściwszy pierwszych kilkanaście „listków“ dlatego, że... lepiej je pamiętają w Krakowie, odrazu przypomnieć, iż „Prawdy i plotki“ są pierwszą książką, od której autor wziął swój podpis na dalsze utwory i najbliższą po nich „Tajemnicę pani Krzuckiej.“

Skromny formą, a oryginalny pomysłem i bogaty treścią „Testament Napoleona“ jest świadectwem wykwintnego smaku i inwencyi autorskiej, a „Grudniowe dni“, drukowane w naszem *Ateneum*, jedną z najgłębszych nowel naszych, o iście tragicznym a prostym zakroju...

Skromność autora źle przysłużyła się noweli, która powinna być znaną w szerokiem kole...

Beletrystyka jest tylko jednym listkiem na dużem i silnem drzewie, które podpierało i podpiera radą, słowem, piórem i czynem dziennikarstwo krakowskie, a które stoi spokojnie, nie błyszcząc i w blaskach słońca nie szukając dla siebie lepszego widoku...

Maleńki, zaciszny domek na Kleparzu, w którym furtyan w malowniczym stroju mazurskim pełni funkcyę cerbera, a dwa neufunlandy dopomagają strzedz dobytku, jest rodzajem krakowskiej Mekki, w której wszystko, co się spotyka na noworocznem przyjęciu, warte jest pokłonu...

Prym tu trzyma Adam Asnyk, a obok niego całe grono ludzi zasług i talentu.. małego rozgłosu, który małą jest dla pracy ich podnietą, bo jej szukają w spełnieniu obowiązków...

W rogu pokoju, zastawionego szafami, pełnemi książek, pomiędzy ścianami, zawieszonemi sztychami Grottgera, opleciony bluszczem, przegląda marmurowy biust autora „Piasta“, który był najwierniejszym druhem Pawlikowskiego.

Nie mówi się o Romanowskim inaczej jak z rzewnem wspomnieniem i uznaniem, które potwierdza Asnyk, wielki przez talent i charakter..

W tym maleńkim domku powstają literacko dziennikarsko-społeczne plany i przeprowadzają się z wytrwałością, tu do późnej nocy widać płomień lampy, która oświeca siwą głowę i twarz pełną energii łagodnej, tu pisze się dziś notatka źródłowa, jutro felieton o sztuce, a nie rzadko wysyła list z pociechą i pomocą...

Tu też cierpliwy redaktor felietonu kreśli i poprawia skrypta młodych aspirantów beletrystycznych, którzy zawsze zachowują w pamięci wdzięczne rady swojego prawdziwego przyjaciela...

Wielu jest takich tam, a nawet u nas...“

Przeniesienia. Namiestnik przeniósł praktykanta budownictwa, Władysława Kostkiewicza, ze Lwowa do Stanisławowa.

Składki. P. Erazm Jerzmanowski z Nowego Jorku nadesłał do Administracyi naszego pisma na rzecz dotkniętych powodzią mieszkańców Galicyi kwotę 250 złr.

Repertoar teatru krakowskiego.

W sobotę 14 kwietnia: Na dochód Władysława Wernera: „Ojczyzna“ (*La Patrie*), dramat historyczny w 5 aktach W. Sardou.

W niedzielę 15 kwietnia: Po południu: „Robert i Bertrand“ czyli „Dwaj złodzieje“, krotochwila ze śpiewami w 4 aktach Wł. L. Anczyca.

Wieczorem: „Ojczyzna“ (*La Patrie*), dramat historyczny w 5 aktach Wiktoryna Sardou.

Dział ekonomiczny.

Ustawa gorzelniana w węgierskiej komisyi sejmowej.

Projekt do reformy ustawy gorzelnianej, przedłożony sejmowi węgierskiemu w takiem samem brzmieniu, jak austryackiej Radzie państwa, dopiero d 12 po raz pierwszy stanął na porządek dzienny obrad komisyi skarbowej Izby poselskiej. Projekt do ustawy o kontyngensie jeszcze dotąd nie przedłożony Izbie, dlatego referent Hegedüs wezwał rząd o tymczasowe objaśnienia przynajmniej głównych podstaw tego kontyngensu. Przechodząc do przedłożonej ustawy o reformie podatku oświadcza referent, iż byłoby niedorzecznością przy osądzeniu tej ustawy kierować się względami na poszczególne kategorye fabryk, zamiast względami na powszechny interes kraju. Dalej twierdzi, że nieproporcyonalny rozwój austryackich gorzelni rolniczych, zbytek produkcyi na targowicach krajowych i utrata niektórych targowic zbytu zagranicznego są właśnie wadami, do których usunięcia dąży nowa ustawa, mając zarazem na celu poprawę finansów.

Dziwna rzecz, referent nazywa niedorzecznością kierowanie się względami na poszczególne kategorye fabryk, a sam za jednę z wad, którą przez nową ustawę usunąć należy, uważa nieproporcyonalny rozwój austryackich (a myśli galicyjskich) gorzelni rolniczych; widocznie chodzi mu o stworzenie warunków, sprzyjających szczególnie wielkim gorzelniom fabrycznym. W ten sposób przyznał, co zresztą powszechnie wiadomo, że na tle projektu nowej ustawy rozgrywa się istotnie walka między obu połowami monarchii, a w każdej z nich między gorzelniami rolniczemi a fabrycznemi.

Prezydent gabinetu p. Tisza wyjaśniając stanowisko i zapatrywanie rządu węgierskiego oświadczył wreszcie: „Projekt zawiera dwa organiczne punkta: stopę podatkową i sumę kontyngensu; wszelka zmiana któregokolwiek z nich znaczyłaby toż samo, co odrzucenie projektu“. Dalej zaś oświadczył, iż inne zmiany, gdyby do nich koniecznie przyjść miało, powinny być ile możności jak najmniejsze, aby celu nie chybić; na zmianę obydwu punktów organicznych minister bezwarunkowo przystać nie może.

Z powyższych oświadczeń p. Tiszy mamy mniej więcej toż samo, co dotąd wiadomo z oświadczeń p. Dunajewskiego odnośnie do stopy podatkowej 35 i 45 złr. i rozdziału kontyngensu między obie połowy monarchii; a właśnie te obydwa punkta są najważniejszym szkopułem, który usunąć trzeba w interesie austryackiego gorzelnictwa i skarbu.

Inne postanowienia projektu nie stoją tak niewzruszenie, iżby ich zmienić nie można, chociaż p. Tisza wzywa, aby tych zmian było jak najmniej. Z tego można wnosić, że dążenia do zmian w kierunku bonifikacyi, pojęciu gorzelni rolniczej, wysokości premii eksportowej i t. p. nie powinny natrafiać na zbyt wielkie przeszkody.

Wykaz listów zastawnych galicyjskiego Towarzystwa kredytowego ziemskiego, wylosowanych na dniu 7 kwietnia 1888: 4½ prc. przy trzeciem losowaniu w sumie 25.000 złr a. w., 4 prc. 56 letnich przy trzeciem losowaniu w sumie 800 złr. w. a.

Listy zastawne 4½ prc.

Serya I Nr. 624.

Serya II Nr. 505.

Serya III Nra 172, 811, 939, 1.418, 1.814, 2.162, 4.551, 4.789.

Serya IV Nra 1.025, 1.659.

Serya V Nra 602, 1 302, 1.877, 1.935, 1.955, 2.846, 4 900, 5.278, 5.401, 5.490.

Listy zastawne 4 prc. 56-letnie.

Serya IV Nr. 54.

Serya V Nra 35, 175, 276.

Dyrekcya galicyjskiego Towarzystwa kredytowego ziemskiego wzywa posiadaczy powyższych listów zastawnych, aby się po wypłatę kapitału, od dnia 30 czerwca 1888 począwszy, do kasy tegoż Towarzystwa we Lwowie zgłosili, ponieważ procentowanie tych listów zastawnych z oznaczonym dniem ustaje i gdyby kupony za dalszy czas wypłacone były, przy odbieraniu kapitału potrącone zostaną.

Projekt kolei lokalnej ze Złoczowa do Podhajec. *Presse* donosi: Pewne konsorcyum zamierza zbudować kolej lokalną o normalnym torze ze Złoczowa przez Pomorzany, Brzeżany do Podhajec i poczyniło już starania celem uzyskania pozwolenia władz na przedsięwzięcie technicznych prac przedwstępnych.

Projektanci porozumieli się już ze stronami, które mają w tem interes, aby przyszła do skutku ta kolej, długości mniej więcej 80 kilometrów i na podstawie uzyskanych pomyślnych rezultatów pozyskali firmę dla sformowania tego przedsiębiorstwa.

Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług Obserwatoryum krakowskiego).

Kraków, dnia 13 kwietnia.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0°)	733.4 mm	735,8 mm	739.4 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+3°4	+3°.0	+4°.7
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	NNE 1	NW 1	N 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	93%	93%	86%
Stan nieba 0=pog.; 10 znp. pochm.	10	10	10 deszcz

Uwagi: Deszcz z przerwami.

Telegramy „Nowej Reformy“

(*Prywatne.*)

Wiedeń, 13 kwietnia. Pod wpływem rządu zaczyna i „siedmnastówka“ stawiać trudności żądaniom Koła polskiego w sprawie wódczanej. Rząd postawił jak wiadomo warunek, że tylko w takim razie uczyni Kołu polskiemu ustępstwa w obrębie swego zakresu działania, jeśli cała prawica lub komisya wódczana lub też „siedmnastówka“ zsolidaryzuje się z postulatami Koła polskiego.

Wiedeń, 13 kwietnia. Wczoraj obradowało Koło polskie przez cztery godziny. Rutowski referował imieniem Kołowej komisyi gorzelnianej i wniósł, żeby bez zmiany przyjąć pierwotne wnioski komisyi, zawierające żądania Koła. Dodatkowo wnosi komisya, aby ograniczyć gorzelnie kociołkowe.

Grocholski stwierdza, że komisya stoi na gruncie projektu rządowego, tylko żąda zmian i dodatków. Prezes przeto wnosi, żeby Koło orzekło o wnioskach Lewakowskiego i Wysockiego, które zmierzały do odrzucenia rządowego projektu. Poczem Koło prawie jednogłośnie oba te wnioski odrzuciło.

Grocholski oświadcza, że rząd jest gotów, żądania Koła, poparte przez prawicę, uczynić przedmiotem rokowań z Węgrami, gdyby jednak Węgrzy trwali na swem stanowisku, ministerstwo austryackie musiałoby się podać do dymisyi. Poczem prezes wnosi, ażeby polscy członkowie izbowej komisyi gorzelnianej byli obowiązani, zasadniczych uchwał Koła w komisyi tej bronić. Wniosek ten przyjęto i przystąpiono do rozprawy nad wnioskami Kołowej komisyi.

Szczepanowski w świetnej mowie poddaje surowej krytyce projekt rządowy. Projekt ten jest zupełnie błędnie zredagowany. Brak mu najpierwszych podstaw umiejętności skarbowej. — Są w nim grube błędy rachunkowe. Jeżeli król Zygmunt mógł się obchodzić bez gramatyki — to dr. Dunajewski, jako minister skarbu, bez arytmetyki obejść się nie może. Projekt jest szkodliwy nietylko dla Galicyi, ale dla całej Austryi, która wobec Węgier najmniej o dwa miliony byłaby pokrzywdzoną. Jedynie tylko położenie państwa i jego niezbędne potrzeby finansowe skłaniają mowcę, iż godzi się na przystąpienie do rozprawy szczegółowej.

Koło prawie jednogłośnie uchwaliło przystąpienie do rozprawy szczegółowej, poczem rozpoczęto dyskusyę nad pierwszym wnioskiem komisyi. Przerwana wczoraj rozprawa dzisiaj będzie się dalej toczyć.

Wiedeń, 13 kwietnia. Dzisiaj przedłożą rządy austryackiej Radzie państwa i sejmowi węgierskiemu projekt do ustawy, mocą której rezerwa armii wraz z rezerwą uzupełniającą może być w czasie pokoju powoływaną do szeregów rozkazem cesarskim w miarę każdorazowej potrzeby.

Na wczorajszem posiedzeniu wykonawczego komitetu prawicy zaznaczono z naciskiem, iż sesya Rady państwa będzie musiała potrwać dłużej niż do Zielonych Świąt; równocześnie utrzymują, iż sesya delegacyj wspólnych odłożoną zostanie na później.

Wiedeń, 13 kwietnia. (Nie od zwykłego naszego korespondenta). Wczoraj Koło polskie rozpoczęło szczegółową rozprawę nad wnioskami swojej komisyi gorzelnianej i na razie uchyliło jednomyślnie wnioski przejścia do porządku dziennego nad projektem rządowym o opodatkowaniu wódki, jako też jednomyślnie przyjęło wniosek Grocholskiego z poprawką Rutowskiego, żeby komisya odniosła się dzisiaj do Koła. Te jednomyślne, ale tylko formalne uchwały dzienniki półurzędowe i będące pośrednio na usługach ministerstwa skarbu, uważają jako kapitulacyę Koła wobec rządu, podczas gdy wszyscy niezależni mowcy zastrzegli sobie — że jeżeli ultimatum komisyi nie będzie przyjęte — podniosą w drugiem czytaniu wnioski o przejście do porządku dziennego. (Telegram ten nie zupełnie jest zgodny z poprzednim. Z czem komisya ma się jeszcze odnosić do Koła — skoro jej wnioski są już przez Koło wzięte za podstawę szczegółowej rozprawy? Co znaczy dalsza wzmianka o ultimatum? — Zdaje się z tego, że jeszcze między wczorajszem a dzisiejszem posiedzeniem Koła jakieś rokowania z rządem toczyć się miały. Przyp. Red.)

Wiedeń, 13 kwietnia. *Polit. Corr.* donosi, że na wyspie Kandyi wszczęły się rozruchy pomiędzy tamtejszą ludnością. To samo źródło zaprzecza doniesieniu, jakoby książę Ferdynand bułgarski miał odwiedzić w więzieniu majora Popowa.

Petersburg, 13 kwietnia. Minister skarbu Wysznegradzki nie przyjął propozycyj pożyczkowych paryskiego banku „Comptoir D'Escompte.“

Paryż, 13 kwietnia. Pewien murarz, który w ciągu dnia wczorajszego domagał się naprożno, by go wpuszczono do prezydenta Rzeczypospolitej, dał — gdy mu wzbroniono wstępu — trzy razy ognia z rewolweru w okna pałacu elizejskiego. Strzały nie zraniły nikogo.

Florencya, 13 kwietnia. Królowa Natalia uda się ztąd z serbskim następcą tronu zaraz w początkach maja na dłuższy pobyt do Wiednia, gdzie przybyć ma także król Milan. Wysokie osobistości wiedeńskie mają pośredniczyć w pojednaniu pary królewskiej.

Cetynia, 13 kwietnia. Artylerya czarnogórska ma być znowu wzmocnioną trzema bateryami górskiemi. Zięć księcia Piotr Karageorgiewicz ma odjechać w tych dniach do Petersburga.

(*Z biura korespondencyjnego.*)

Wiedeń, 13 kwietnia. (Posiedzenie Izby poselskiej). Rząd przedkłada projekt do ustawy o wyjątkowem powoływaniu rezerwy, tudzież rezerwy uzupełniającej do czynnej służby podczas pokoju.

Wiedeń, 13 kwietnia. Wniesiony dziś projekt ustawy postanawia, że pierwszy rok rezerwy tudzież trzy najmłodsze lata rezerwy uzupełniającej, — gdy szczególne stosunki tego wymagać będą, w miarę niezbędnej potrzeby i na czas jej trwania, mogą być na rozkaz cesarza powołane do czynnej służby.

Powołani pozostają w służbie tylko póty, póki należą do wymienionych lat. Wyłączeni są od tego ci wszyscy, którzy, skutkiem uwzględnienia godnych okoliczności są uwolnieni od zwykłej służby.

Buda-Peszt, 13 kwietnia. Komisya finansowa obradowała nad projektem opodatkowania spirytusu. Minister Tisza starał się uwydatnić podwójny cel tej ustawy: z jednej strony powiększenie dochodów państwa, z drugiej zaś zabezpieczenie przemysłu gorzelnianego. Na podstawie szczegółowej ankiety przyjęto system opodatkowania spirytusu niewątpliwie najodpowiedniejszy. Na zmiany co do stopy podatkowej, jakoteż ogólnej sumy kontyngentu — rząd nie może się zgodzić. Co do zmian w innych punktach, jest rzeczą pożądaną, żeby ich było jak najmniej. Po dłuższej dyskusyi projekt przyjęto jako podstawę do dyskusyi szczegółowej. Dzień dyskusyi szczegółowej ma być oznaczony przez przewodniczącego komisyi w porozumieniu z ministrem Tiszą.

Berlin, 13 kwietnia. *Nordd. Allg. Ztg* donosi o przebiegu kuracyi cesarza Fryderyka, że skutkiem zwężenia dróg oddechowych okazała się potrzeba zmiany rurki do oddychania; wczoraj więc dr. Bergman wstawił — nową rurkę. Ogólny stan zdrowia cesarza przez to się nie pogorszył, jednakże cesarz pozostał resztę dnia w łóżku.

Kolonia, 13 kwietnia. *Kölnische Ztg.* otrzymała wiadomość z Berlina — z wiarogodnego, jak zapewnia, źródła — że rozmowa Bismarka z cesarzową Wiktoryą, oraz wczorajsza jego konferencya z cesarzem Fryderykiem — doprowadziły do tego, że na teraz przynajmniej przesilenie kanclerskie zażegnanem zostało. Zaostrzenie przesilenia w bliskiej przyszłości w każdym razie jest wykluczone.

Paryż, 13 kwietnia. Wczoraj odbyły się w departamencie Nord zgromadzenia ludu w miejscowościach Maubeuge, Toucoing i Armentières. Na zgromadzeniach tych uchwalono popierać kandydaturę Boulangera. *Republ. France* nazywa agitacyę na rzecz Boulangera zamachem na konstytucyę, i wzywa rząd do przedłożenia Izbom wniosków, mających na celu obronę rzeczypospolitej przed tym zamachem.

Paryż, 13 kwietnia. Deputowani Laguerre, Vergoin, Susini, Laur, Leherisse i Michelin wystosowali proklamacyę do wyborców departamentu du Nord, w której protestują przeciwko środkom policyjnym i innym manewrom, jakie praktykuje rząd w celu przeszkodzenia wyborowi Boulangera, a zarazem objaśniają, że Boulanger jest szczerym republikaninem i wejdzie do parlamentu, aby popierać program rzeczywistej reformy demokratycznej.

Paryż, 13 kwietnia. Jakiś obłąkany trzykrotnie wystrzelił z rewolweru do żelaznego okratowania pałacu elizejskiego. Gdy go aresztowano, zeznał, iż chciał zwrócić uwagę prezydenta Carnota na swoje nieszczęśliwe położenie.

Kursa telegraficzne.

Na giełdzie wiedeńskiej

dnia 13 kwietnia 1888.	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	78	35
Zjednoczony dług w srebrze	80	70
Austryacka renta złota	110	70
5% austryacka renta (marcowa)	93	05
Akcye banku austro-węgierskiego	865	—
Akcye kredytowe	270	30
Londyn	126	85
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	10	04
Dukaty austryackie	5	97
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	62	32½

Odpowiedzialny Redaktor *Tadeusz Romanowicz.*
Wydawca: ***Dr. Lesław Boroński.***

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Kraków, dnia 13/4.

(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rubli	105 25	10? 25
Marki niemieckie za 100 mar.	62	62 50
20-to frankówka złota	10 —	10 10
4½% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	— —	— —
5% Pożyczka krajowa galic. „ „ 100	87	89
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	10? 75	102 —
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	90 75	91 50
5% Obligi komunalne I Emis.	99 —	100 —
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	91 50	93 —
4½% „ „ „ „ II Em.	87 —	89 —
5% „ „ „ „ „	92 50	93 50
5% „ „ „ „ „	99 2	100 25
5% „ „ „ „ z prem. 10%	99 —	100 —
6% „ „ „ zwr. za 40 lat	95 75	97 —
4% „ „ Król. Pol. za rubli 100	99 —	101
„ likwidac. „ „ „ „ 100	89	91

Lwów, dnia 12/4.

(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	279 —	284
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za złr. 100	99 50	10 60
4½% „ „ „ „ 100	92 25	93 25
4% „ „ „ okr. 50 „ 100	— —	88
4½% Listy zast. Banku kraj. „ „ 100	91 —	92 50
5% Listy zast. Banku hipot. gal. „ „ 100	96 15	97 40
5% Obligacye indemn. galic. za zł. 100 m. k.	100 75	102 —
4½% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100	88 —	89 50
5% Oblig. komun. Banku kraj. „ 100	99 50	101 —

Warszawa, dnia 12/4.

(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	100 50	100 95
4% Listy likwidacyjne „ „ 100	—	90 40
5% Listy zast. Warszawy I Em. „ „ 100	99 50	100
5% „ „ „ II „ „ „ 100	99 —	99 5
5% „ „ „ III „ „ „ 100	98 20	98 ?0
5% „ „ „ IV „ „ „ 100	98 10	98 40

Wiedeń, dnia 12/4.

Obligi długu państwa

bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
5% Renta austr. papier. ab 16% za złr. 100	78 35	78 55
5% „ „ srebrna „ „ „ 100	80 65	80 85
4% „ „ złota „ „ 100	110 75	110 95
5% „ „ papier. nowa „ „ 100	93 05	93 2
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. ab 20% za 100	130 40	131 25
5% „ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	132 60	133 —
5% „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	138 —	139 —
„ „ 1864 bez % całe „ „ 100	166 —	166 50
„ „ 1864 bez % pół „ „ 100	66 —	66 50

Obligacye korony węgierskiej.

	płacą	żądają
4% Renta złota na 1000 złr. za złr. 100	7 25	9 45
5% „ papierowa „ „ 100	85 65	85 25
5% Obl. w. Ostb. z 1876 w zł. ab 10% esc. 100	110 25	111 —
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. „ „ 100	123 —	123 75
„ „ „ 50 „ „ „ 100	123 —	123 75
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „ „ 100	124 25	124 25

Obligacye indemnizacyjne.

	płacą	żądają
5% Obl. ind. ab 10% esc. Galicyi za 100 m.k.	101 80	102 —
5% „ „ „ 10% „ Bukow. „ 100 „ „	101	102
5% „ „ „ 7% „ Siedm. „ 100 „ „	104 —	104 50
5% „ „ „ 7% „ Węgier. „ 100 „ „	104 40	104 9

Różne inne pożyczki.

	płacą	żądają
5% Losy Donau-Regulir z 1870 za sztukę 1	118	— —
„ „ z 1878 „ „ 1	105	106 —
3% „ pr. po 100 fran. „ „ 1	22 35	32 5
0% Losy tureckie pr. 400 „ „ 1	19 —	19 25

Listy zastawne.

	płacą	żądają
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	91 15	92 —
5% „ obl. komun. „ „ 100	99 50	100 50
5% Banku hip. gal. z 10% pr. „ „ 100	99 —	99 25
5% „ „ „ 40-letnie „ „ 100	96 —	96 50
4½% Boden-Credit allgem. öst. „ „ 100	101 60	102 —
3% Boden-Credit allg. öst. z pr. „ „ 100	102 -	102 60
4% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 41 „ 100	87 90	— —
4½% „ „ „ „ „ 100	92 40	2 75
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare „ „ 100	99 80	100 25
4½% Banku austro-węgiersk. „ „ 100	101 50	101 80
4% „ „ „ „ 100	100 20	100 7
4% Banku hip. węg. z premią „ „ 100	103 50	104 —

Obligacye pierwszeństwa kolei

	płacą	żądają
5% Albrechta na 300 złr. za 100	97 —	97 5
5% Ferdynanda północ. na 300 „ „ 100	— —	— —
4½% Kar. L. Em. z 1881 na 300 „ „ 100	98 40	99 —
5% Koszycko-Bogum. „ 200 „ „ 100	100 70	101 30
4% Lw.-Czer. z 1884 300 z. ab. 10% „ 100	79 70	80 30
4% Lwow.-Czern. z 1884 na 300 złr. „ 100	88 —	88 25
4% Rudolfa w złocie „ 200 „ „ 100	124 50	125 —
5% Siedmiogrodzkie „ 200 „ „ 100	98 30	98 90
3% Lomb. (Südb.) na 500 fr. za sztukę 1	143 75	144 25
5% Przem.-Łup. I. Em. na 200 złr. za 100	98 —	98 50
5% Nordosty „ 300 „ „ 100	96 40	97 —

Losy.

	płacą	żądają
Budap. losy Bazylika na 5 złr. w. a.	8 60	8 80
Kred. dla handlu i przem. na 100 złr. w. a.	181 25	181 75
Klary „ 40 „ m. k.	53 —	— —
4% Tow. żegl. Dun. ab 10% „ 100 „ w. a.	117 50	118 50
Krakowskie „ 20 „ w. a.	19 —	20 —
Ofner (miasta Budy) „ 40 „ w. a.	55 50	55 50
Czerwonego Krzyża austr. „ 10 „ w. a.	17 25	17 60
„ „ węgier. „ 5 „ w. a.	11 30	11 60
Rudolfa „ 10 „ w. a.	20 —	21 —
Stanisławowskie „ 20 „ w. a.	— —	35 —
4½% Tryesteńskie „ 100 „ m. k.	137 50	139 —
4% „ „ 50 „ w. a.	70 50	— —

Akcye bankowe.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
6—	Anglobank na 200 złr.	103 —	103 25
5—	Bankverein Wiener „ 100 „	87 —	87 25
13—	Kredyt. dla handlu i przem. „ 160 „	270 ?0	270 30
18—	Kreditbank węg. allgem. „ 200 „	272 —	272 5
30—	Laenderbank „ 200 „	20? 50	261 80
39·80	Austro-węgierskie „ 600 „	863	865 —
12—	Unionbank „ 100 „	191 —	191 50
21—	Galic. Bank hipoteczny „ 200 „	—	

Akcye kolejowe.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
10—	Alföld-Fiuma na 200 złr.	174 —	175 —
117—	Ferdynanda Północn. „ 1050 „	2467	2472 —
7·35	Karola Ludwika „ 210 „	194 80	195 20
13·50	Lwowsko-Czerniow-Jassy „ 200 „	215 —	216 —
7·94	Koszycko-Bogumińskie „ 200 „	140 —	140 50
9·50	Rudolfa „ 200 „	180 75	181 25
9·94	Siedmiogrodzkie „ 200 „	171 50	172 50
27 fr.	Staatseisenbahn „ 200 „	221 —	221 25
1 fr.	Lombardy (Südbahn) „ 200 „	76 —	76 25
16·87	Żegluga na Dunaju „ 500 „	359 —	361 —

Waluty.

	płacą	żądają
Dukaty pełne ważne za sztukę	5 97	5 99
20-to Frankówki „ „	10 04	10 05
20-to Markówki „ „	12 44	12 46
Pół-Imperya y ros. pełne ważne „ „	10 3?	10 ?9
Funty szterlingi „ „	12 65	12 70
Banknoty włoskie „ „	49 55	49 6?
Ruble papierowe na 100 sztuk	105 —	105 2?

Podziękowanie

Złamane ciężką boleścią po śmierci nieodżałowanego brata naszego, ś. p.

Adama Żychonia

przesyłamy niniejszem Przewielebnemu Duchowieństwu, mianowicie Wielebnym księżom kanonikom Józefczykowi i Centowi, Wielebnym ks. Piwowońskiemu i Nowakowi, Sławetnym Cechom krakowskim, Zacnemu Towarzystwu gimnastycznemu „Sokół“, Szan. Panu Wdowiszewskiemu, urzędnikowi budownictwa miejskiego, Przyjaciołom i Kolegom ś. p. zmarłego. Robotnikom z fabryki, oraz wszystkim, którzy wzięli udział w żałobnym obchodzie szczere „Bóg zapłać“.

615 1 *Siostry zmarłego.*

Alojzy Jakubowski

autoryzowany

geometra cywilny

mieszka od 1 kwietnia b. r.

przy placu Dominikańskim, Nr. 6. 603 1 3

Urząd pocztowy w Andrychowie

poszukuje zaraz **ekspedytora** lub **ekspedytorki**, z uzdolnieniem telegraficznem. Płaca 20 złr. miesięcznie i całe utrzymanie. 606 1

Subjekt

z handlu korzennego, win i deliketesów, z kilkoletnią praktyką, z dobremi świadectwami, mogący złożyć kaucyę, poszukuje umieszczenia na prowincyi.

Łaskawe zgłoszenia pod lit. **L. M. 36** poste rest. **Kraków.** 612 1 3

Pedagog

dłuższy czas pracujący w tym zawodzie, dokładnie obeznany z wymaganiami egzaminów szkolnych, wyjechałby do domu obywatelskiego na wieś celem przygotowania przez lato jednego lub dwóch uczni do szkół publicznych. Adres dla bliższego porozumienia w Admin. „N. Reformy“ ul. św. Jana, L. 13. 569 4 5

Poszukuje się kupna handlu galanteryjnego

w Galicyi.

Zgłoszenia z podaniem ceny i dokładnej informacyi pod adresem **„kupno handlu“** poste restante **Kraków.** 589 2 3

W większem prowincyonalnem miasteczku w Galicyi zachodniej poszukuje poważna familia **dla dwóch chłopców nauczyciela domowego**, który byłby uzdolniony tikowych należycie przez całe niższe gimnazyum prowadzić.

Reflektanci, z których pierwszeństwo mają ukończeni słuchacze filozofii, a jeżeli są żonaci, żony tychże podjęłyby się także prowadzenia dwóch w tymże domu znajdujących się dziewcząt, raczą zgłoszenia swoje z podaniem warunków wnieść do Administracyi „N. Reformy“ pod adresem **„Pedagog“.** 583 2 3

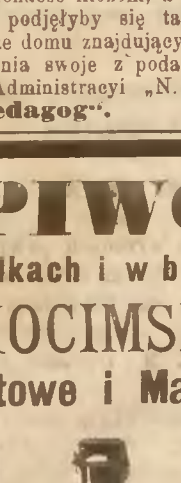
PIWO

w butelkach i w beczkach

OKOCIMSKIE

Exportowe i Marcowe.

PIWO PILZNEŃSKIE Exportowe i Wystałe



PIWO OŁOMUNIECKIE Marcowe i Wystałe

BOK OKOCIMSKI



BOK OKOCIMSKI

Za staranne wykonanie obstalunków ręczy sumiennie znany

Skład Piwa Krajowego i Zagranicznego

J. RIPPER

w Krakowie. Ulica św. Jana, 5

305 10 0

ZATWARDZENIU

zapobiega się i leczy przez użycie

Pigułek roślinnych Cauvaina.

Przepisywane przez lekarzy francuskich i zagranicznych od lat 30-tu zawsze z wielkiem powodzeniem, ponieważ składają się wyłącznie z roślin, nie sprawiają rżnięcia ani kolek i mogą się używać jako środek orzeźwiający, oczyszczający krew lub sprawiający przeczyszczenie. Metoda użycia w polskim języku. Wymagać należy, aby pigułki Cauvaina znajdowały się we flakonikach włożonych w pudełeczka kartonowe i aby na każdej pigułce znajdował się napis **Cauvain.**

W Paryżu w aptece pana Dehant, rue Faub St. Denis, 147.

Dostać można **w Krakowie** w aptekach pp. W. Redyka, J. Trauczyńskiego i K. Wiszniewskiego; **we Lwowie** w aptece pp. Ruckera i u Kaliksta Krzyżanowskiego; **w Poznaniu** w apt Dra Mankiewicza; **w Brodach** w aptece p. Kullaka i Franzosa; **w Czerniowcach** w aptece p. Golichowskiego. 278 9 0



C. k. uprzywilejowana

Fabryka wyrobów steingutowych (kamionkowych) szamotowych i t. d.

LEDERER & NESSENYI

poleca: rury steingutowe, kominki, płyty w różnych deseniach itp. **po najniższych cenach.**

Zamówienia przyjmuje, mając obfity zapas powyższych artykułów stale na składzie, **M. Zieleniewski,** generalny zastępca na Galicyę, **Fabryka wyrobów betonowych i skład wszech potrzeb technicznych, ulica św. Marka, 31. Kraków.** 609 1 6

Sukna

dobre gatunki

bardzo tanio,

jak: **Peruvien, Tuffel, liberyjne** i **dla straży ogniowych**, oraz wszelkie gatunki **towarów modnych.** Wzory do obejrzenia przesyła opłatnie. — Bogate **zbiory próbek** dla panów majstrów krawieckich **nieopłatnie.**

Jedyny skład gwarantowanych czysto wełnianych **Materyj uniwersalnych** zdatnych na bieliznę wełnianą, na suknie do żałoby, dla chłopców i na suknie męskie, na suknie podróżne i do polowania i t. p. z fabryki **A. Ziffer & S. Tugendhat.** Bielsko. 598 1

Fabryczny skład „zum weissen Lamm“ w Bernie (Morawa).

FRANCISZEK TITL

skład fabryczny przednich sukien i towarów wełnianych

w Bernie (Morawa) Grosser Platz, 19,

poleca swój najlepiej dobrany skład na każdą porę roku, jako też **sukna na całe wyprawy i kostiumy liberyjne tak dla służby państwa,** jakoteż **dla urzędów lasowych, straży ogniowych** i t. p. — Wzory bezpłatnie.

Założony w roku 1842. 389 11 23

Molla Proszki Seidlickie.



OSTRZEZENIE!

Tylko prawdziwe, jeżeli na etykiecie każdego pudełka wydrukowany jest orzeł i firma **A. Molla.** Trwały i pewny skutek tych proszków w najuporczywszych **cierpieniach, żołądka i trzewiów brzusznych** kurczach żołądka, zaflegmieniu, zgadze i **chronicznem zaparciu stolca,** w cierpieniach wątroby **zastojach, rwie** i hemoroidach, w najrozmaitszych **chorobach kobiecych,** zapewnił od wielu lat tym proszkom obszerne wzięcie.

Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.

Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. w. a.

Wódka francuska i sól Molla

Jako **wcieranie** do skutecznego opatrywania gośćca, reumatyzmu, wszelkiego rodzaju bólów członków i sparaliżowań, bólu głowy, uszów i zębów; jako **kompresy** we wszelkich skaleczeniach ranach, zapaleniach i wrzodach. **Wewnętrznie** z wodą zmieszana w nagłej słabości, wymiotach, kolkach i rozwolnieniu. — **Flaszka z dokładnym opisem 80 centów.**

Tylko prawdziwa, jeżeli każda flaszka zaopatrzona jest w **podpis i znak chronny Molla.**

OLEJ TRANOWY M. KROHN & Co.

w Bergen (w Norwegii)

Najskuteczniejszy i najodpowiedniejszy środek **w cierpieniach piersiowych i płuc,** przeciw **skrofułom, wysypkom skórnym, chorobach gruczołów,** tudzież dla poprawienia ogólnego odżywienia wątłych dzieci. 139 14 0

Ze wszystkich w handlach znajdujących się gatunków jedynie odpowiedni do leczniczego użytku.

Flaszka z opisem użycia kosztuje 1 złr. w. a.

Główny skład wysyłek u A. MOLL, c. k. dostawcy nadworn., Wiedeń, Tuchlauben.

Uprasza się P. T. Publiczność wyraźnie żądać preparatów MOLLA i li tylko te przyjmować, które opatrzone są moją marką ochronną i podpisem.

Składy utrzymuaja w KRAKOWIE K. Wiszniewski, apt., W. Redyk, apt., F. Sobierajski, apt., M. Jawornicki; w BIAŁY E. Keler, apt.; w BRODACH M. Kulak, apt. i Wilhelm Landesberg, apt.; w GURAHUMORA R. Botezat, apt.; w JAROSŁAWIU J. Wisłocki, apt., i J. Rohm, apt.; w KOŁOMYI E. Stenzel, apt.; we LWOWIE J. Beiser, apt., i S. Rucker, apt.; w NOWYM SĄCZU W. Filipek, apt. i Kosterkiewicz wdowa; w NOWYM TARGU C. Laur; w OŚWIĘCIMIU J. Löwenberg; w PRZEMYŚLU F. Nahlik, apt. i Mańkowski, apt.; w PODGÓRZU Skakalski, apt.; w RZESZOWIE W. Schaitter i Sp., J. Karpiński, apt.; w SOKALU E. Wysoczański, apt.; w STANISŁAWOWIE A. Beill, apt. w STRYJU W. Komorowski, apt.; w TARNOPOLU F. Jamrogiewicz, apt.; w TARNOWIE W. Müldner i Sp., Fr. Leszczyński, H. Wierzycki, Stanisław Pawłowski, apt., Tadeusz Scharff; w WADOWICACH K. Fiderkiewicz.

Min. Fin. Dep. Handlu i Przemysłu St. Petersb. Nr. 1360. Wiedeń Nr. 4932. Buda Peszt Nr. 1528.

Telegramy: Ritter, Warszawa.

Broszurka w języku polskim i ruskim wysyła się bezpłatnie.

Gwarancya długoletnia, polegająca na doświadczeniach

„EXSICCATOR“

Osusza wilgoć w starych domach, zabezpiecza **nowe** od tejże, niszczy **grzybek drzewny**, zabezpiecza **od gnicia** wszystko co z drzewa. **Desinfektuje** stajnie, obory i t. p., **zapobiega zarazie** na bydło, zastępuje **olejną farbę** w wszelkich kolorach i **tańszy** od tejże o **50 procent.**

Inżynier-technolog **Gustaw Ritter.**

156 54 0 *Warszawa, Królewska, 39.*

Reprezentant na Galicyę: Zygmunt Wasilkowski, ul. Batorego, 8.

Telegramy: Ritter, Warszawa.

JAN IHNATOWICZ

we Lwowie przy ulicy Kopernika Nr. 3, w Krakowie, w Sukiennicach Nr. 20, w Czerniowcach, w Rynku Nr. 2,

poleca swojego wyrobu

znakomite środki, odszczególnione 7ma medalami zasługi i 2 dyplomami uznania na wystawach krajowych i zagranicznych.

Powietrze lasów iglastych w pokoju!

otrzymuje się przez rozpylanie

kadzidła sosnowego!

Prócz miłego orzeźwiającego zapachu, posiada nieoszacowane własności hygieniczne. Oczyszcza i odświeża powietrze mieszkań w tak wysokim stopniu, że jest powszechnie uznane za najzdrowsze do oddychania osobom cierpiącym na choroby piersiowe i zakaźne. 96 44 0

Flakon 60 ct., rozpylacze od 24 ct. do 3 złr.

FRANCISZKA CHRISTOPHA

Lakier połyskowy

do zapuszczania podłóg

bez woni i prędko schnący.

Znakomity ten **lakier połyskowy** do zapuszczania podłóg jest **zupełnie bezwonny, schnie podczas zapuszczania i ma** natychmiast (bez szczotkowania) **najpiękniejszy połysk, któremu wilgoć nie szkodzi,** jest **trwalszy** i daleko **piękniejszy** niż każde inne zapuszczenie. Składa się on z **żółto-brunatnego lakieru połyskowego,** zawierającego w sobie delikatną farbę żółto-brunatną przeto każdy kolor podłogi może być doskonale pokryty, albo z czystego lakieru połyskowego, do którego się żadnej domieszki farby nie dodaje, a przecie sam piękny połysk nadaje.

Jedyny i wyłączny skład tego lakieru na Kraków i okolicę utrzymuje dom handlowy pod firmą **STANISŁAW FEINTUCH, w Krakowie, Rynek, 6,** gdzie próbki lakierowania obejrzeć, przepisu przy używaniu dostać i zamówienia na prowincyę robić można.

Franciszek Christoph w Pradze,

393 5 10 wynalazca i wyłączny fabrykant prawdziwego lakieru do podłóg.

Składy: **w Jaworznie** u p. Teodora Dendery; **w Wadowicach** w aptece Seweryna Kurowskiego; **w Wieliczce** u p. L. Windakiewicza

Nie ma więcej bólu zębów

kto używa sławnej w świecie, prawdziwej c. k. dostawcy dworów

Dra POPPA Anaterynowej wody do ust

lepszej od wszelkich innych podobnych przetworów, jako środek zapobiegający bólowi zębów, ust i szyi, z równoczesnem zaś użyciem

Dra Poppa proszku lub pasty na zęby

utrzymuje się **ciągle zdrowe i piękne zęby.**

Dra Poppa kit do zębów najlepszy środek do wypełniania samemu dziurawych zębów.

Dra Poppa mydło ziołowe na wyrzuty skórne wszelkiego rodzaju, szczególnie dobre do kąpieli.

Cena: Woda anaterynowa 50 cent., 1 złr. i złr. 1 40; **Anaterynowa pasta do zębów** w puszkach złr. 1·22; **aromat. pasta** 35 ct.; **proszek do zębów** w pudełkach 63 ct., **Kit do zębów** w pudełkach 1 złr.; **Mydło ziołowe** 30 centów.

Ostrzega się przed kupnem fałszywej anatherynowej wody, która według rozbioru chemicznego najczęściej zdrowiu szkodliwe składniki zawiera. 155 24 52

Główny skład: Wien, I., Bognergasse, 2.

Do nabycia: W KRAKOWIE: pp. Redyk apt. „pod barankiem“, F. Sobierajski apt. „pod słońcem“, A. Siedlecki apt., bracia Baruch, K. Wiszniewski apt., E. Radler apt., J. Trauczyński apt. E. Stockmar apt., Wilczyński apt., F. Gralewski apt., P. Krokiewicz apt., J. Wiśniewski, droguerya, Wilhelm Fenz, F. A. Grigar, Bracia Bilewscy. J. Zapiatalski, Porębski i Zimler, Ed. Krautler skład materyałów apt.; w Podgórzu Skakalski apt.; we LWOWIE: pp. Mikolasz apt., Z. Rucker, J. Piepes apt., J. Beiser apt., C. Krzyżanowski apt., J. Wiewiórski apt., A. Sklepiński apt.; w Wieliczce B. Miczyński apt., w Krzeszowicach E. Rybacki apt.; w Niepołomicach J. Tichy apt.; w Dobczycach J. Biliński apt.; w Skawinie K. Mayer apt.; w Myślenicach Wł. Gumiński apt.; w Wadowicach S. Kurowski apt.; w Bochni Gatty apt.; w Tarnowie H. Wierzycki i Pion, E. Rank apt., A. Teneczyn apt., Ł. Chodacki apt., Scherfl kup.; w Sanoku J. Maćkiewicz gal., J. Zarewicz apt.; w Biały Keler i J. Kolassa apt.; w Suchy K. Czerniecki apt.; w Kentach E. Sokalski aptek.; w Zatorze Winnicki apt.; w Nowym Sączu Filipek apt. i J. Herdliczka aptek.; w Żywcu K. Łazarski apt. i R. Jakubowski apt.; w Grybowie K. Tulszycki apt.; w Dębicy H. Zauderer apt.; w Pilznie Z. Czajka apt.; w Błażowie A. Brześ apt.; w Jaśle A. Palch apt.; w Krośnie W. Pik apt.; w Sokołowie A. Dauczek apt.; w Leżajsku E. Denker apt.; w Żołyni W. Podgórski apt.; w Dukli S. Fieber apt.; w Jarosławiu S. Rohm apt.; w Brzesku Janoszek aptek.; w Rzeszowie J. Schaitter i Sp., S. B. Zacharski, A. Karpiński apt., A Kalinowski apt.; w Busku M. Zahradnik apt.; w Wiśniczu M. Markiewicz apt.; w Nowym Targu K. Laur i Kwieciński apt.; w Ropczycach M. Żymirski apt.; w Chrzanowie K. Sporysz apt.; w Gorlicach p. Rogawski apt.; tudzież wszyscy aptekarze, handle perfumeryj i galanteryjne obwodu Krakowskiego, Galicyi i Bukowiny.



Premiowane na wystawach powszechnych: w Londynie 1862, w Paryżu 1867, w Wiedniu 1873, w Paryżu 1878.

Fortepiany na raty

dla Wiednia i prowincyi,

koncertowe, salonowe, krótkie, oraz **pianina** z fabryki głośnej na świecie firmy eksportowej **Gottfr. Cramer, Wilh. Mayer w Wiedniu,** od 380 złr., 400, 450, 500, 550, 600 do 650 złr. Fortepiany z innych fabryk od 280 złr. do 350 złr. Pianina od [illegible] złr. do 600 złr.

Skład fortepianów i wypożyczalnia: A. Thierfelder,

Wien, VII, Burggasse 71. 145 26 0

PIOTR KROKIEWICZ

aptekarz w Krakowie

ulica Basztowa przy plantach (róg Rynku Kleparskiego)

poleca własne wyroby

jako prawdziwą jedyną zdobycz najnowszych czasów, przynoszącą choremu nieocenione zbawienne korzyści, o czem świadczą coraz liczniejsze uznania pochwały i. t. p., jak niemniej poświadczenie lekarskie a mianowicie:

Wino chinowe, środek leczniczy wzniecający siły, strawność, nadzwyczaj polecany zwłaszcza u kobiet wątłych, bladych i t. p.

Wino chinowe z żelazem, zalecane młodym osobom dla osiągnięcia wzrostu i rozwoju ciała, nadaje krwi siłę, zwiększając ilość ciałek krwi, wzmacniając żołądek obudza apetyt, leczy osłabienia ogólne, bladaczkę itp., a jedyne dla rekonwalescentów po chorobach gorączkowych niszczących.

Wino ziołowo-rombarbarowe, wyciąg winny z prawdziwego korzenia Rzewienia chińskiego (Radix rhei chinensis) i ziół, podniecających ruchy robaczkowe kiszek przez to lekko rozwalniające, wyborne w zatkaniach, często powtarzających się wzdęciach długotrwałym katarze, dwunastnicy i w uporczywej żółtaczce

Wino ziołowo-pepsynowe, wyciąg z ziół krajowych i najlepszej pepsyny de Rostock, jedyny skuteczny środek podniecający trawienie, rozpuszczając białko, jedyne zatem w niestrawności, katarach chronicznych żołądka. lub na tle tuberkulicznem atonii kiszek u ludzi starych, bardzo pomocne u dzieci źle odżywianych, anemicznych i skrofulicznych.

Amigren, niezrównana pomoc w silnym bólu głowy. Łyżeczka od kawy zażyta uśmierzy najsilniejszą migrenę.

Callon, jedyny środek na najstarsze i najdolegliwsze odgniotki. Po nasmarowaniu odcisk staje się natychmiast niebolesny. a w 24 godzinach odpada bez najmniejszego bólu.

Chylol, uśmierza po kilkorazowem użyciu najgwałtowniejsze bóle reumatyczne, postrzały, podagrę i t. p.

Sarsaparillian z korą chinową, uznany jako najlepszy środek w cierpieniach, powstałych z zepsucia soków i ztąd powstałego wadliwego składu krwi, w niedokrewności i t. p.

Ziółka piersiowe ze świeżych, leczniczych ziół włoskich, które już nieraz nawet w przykrych rozmaitych wypadkach słabości oddawały nadspodziewane polepszenie cierpiącemu, już to w cierpieniach piersiowych, już to płucnych, przeciw astmie, wszelkiej duszności i t. p. Usuwają one ciężką dychawicę, wszelkie zakatarzenia płucne i piersiowe, zaflegmienia, kłucie w piersiach, uporczywy kaszel itp. Cena złr. 1·20.

Syrop piersiowy przy ciężkich lub zastarzałych słabościach, używany bywa równocześnie z Ziółkami loretańskiemi przeciwko suchotom i cierpieniom piersiowym i płucnym i t. p. — Cena [illegible] złr.

Krople żołądkowe. Środek wyśmienity i niezrównany we wszystkich cierpieniach żołądka. — Cena 35 centów. 337 28 0

Zamówienia uskutecznia się odwrotną pocztą.

Premiowane na Wystawie przyrodniczo-lekarskiej w Krakowie 1881 r. wina lecznicze.

MALAGA

z fosforanem wapniowym

wyrobu

aptekarza Henryka Blumenfelda we Lwowie.

Wino to wprowadza do organizmu materyę potrzebną dla utworzenia kości i zębów. Z nadzwyczajnym skutkiem działa przeciw wycieńczeniu kości, szkrofułom, chorobie angielskiej i tuberkułom, posila i odtwarza cały organizm.

Główny skład w aptece pod „złotym słoniem“ 102 13 0

Henryka Blumenfelda we Lwowie.

Cena butelki 1 złr. 50 ct., podwójnej 2 złr. 50 cent.

Skład dla Krakowa w aptece Wgo **E. Stockmara,** ulica Grodzka.

Broszurki o winach leczniczych, oraz wykaz świadectw o skuteczności tychże wysyła na żądanie bezpłatnie apteka pod „złotym słoniem“ H Blumenfelda we Lwowie.

Wobec wystąpień **ks. Bismarcka;** wobec „Kolonizacyi“ i tego wszystkiego, co się dzieje, poleca się książkę:

Nasze stosunki społeczno-polityczne

naszkicował z życia

Dr. Seweryn Robiński.

(Str. 216 i XII.) 1926 13

Księgarnia **Stuhr'a w Berlinie.**

Rządca, kawaler,

lat 36 liczący, z chlubnemi świadectwami, mogący odwołać się na rekomendacyę osób mających znaczenie w kraju, poszukuje odpowiedniej posady od 1 lipca b. r. Łaskawe zgłoszenia pod lit. **J. P.** poste rest. **Liszki.** 572 3



Stare, sławne, prawdziwe

Krople żołądkowe ś. Jakóba

Bosych mnichów.

Do zupełnego i pewnego wyleczenia cierpień żołądka i nerwów, nawet takich, na które wszystkie inne dotąd używane środki nie skutkowały, **szczególnie katarów żołądka,** kurczów, kolki, bicia serca, bólu głowy itp., po cenie **60 ct.** za mniejszą flaszkę, a złr. **1 20** za większą.

Do nabycia w Krakowie w aptekach: **W. Redyka, Ernesta Stockmara, Piotra Krokiewicza, J. Trauczyńskiego, Konstantego Wiszniewskiego;** w Tarnowie u **M. Adlera** i **H. Kijasa; Kopyczyńce** apt. Redera 88 9 26

Nasiona leśne

ze zbiorów świeżych, 95% kiełkujące sprzedaje **Zarząd leśny w Lisowie** poczta **Biecz** 588 11

sosny (pinus silwestris) 2 złr. 30 c. kilo

świerka (pinus picea) 1 złr. 30 c. kilo

z opak. i przesyłką do poczty w miejscu.

Kamienica dwupiętrowa

o trzech oknach, L. 6, ulica Krótka, na **Kleparzu,** do sprzedania. 591 2

Woda chromowa

według przepisu **Dra Güntz** dyrektora kliniki prywatnej w Dreźnie. Wodę tą mineralną, bardzo polecaną przez wielu dyrektorów klinik powszechnych, ofiaruje pp. lekarzom i aptekarzom jedyny uprzyw fabrykant **O. Lische,** apteka pod czerwonym krzyżem i fabryka wód mineralnych **w Plauen-Dresden, flaszkę po 50 centów.** 411 8 18

Zobacz książkę: „Die Chromwasserbehandlung der Syphilis. Eine neue Methode von **Dr. Güntz** in Dresden“. II. Auflage. Arnoldische Buchhandlung, Leipzig. Główny skład dla Austro-Węgier w aptece **Ferd. Schmied w Cieplicach** Czechy.

Trawa miodowa

(Holcus lanatus) 217 8 30

nasienie świeże i pewne na grunta suche i mokre zupełnie liche, na pastwiska wyborna ślina, raz zasiana trwa kilka lat. **Jeden korzec** wraz z workiem kosztuje **4 złr.,** przy zakupnie zaraz **10 korcy** dodaje się korzec bezpłatnie. Zamówienia uskutecznia **J. Bulsiewicz,** skład nasion **w Bochni.**

Nowo nadeszłe!

500 kompletnych, pysznych garniturów bourettowych

z najlepszego, czystego bouretta, składający się z

2 pysznych kap na łóżka,

1 „ kapy na stół,

z jedwabnemi, chenilowemi kutasami, w najwspanialszych kolorach: jasno-niebieskim, smaragdowo-zielonym, złoto-żółtym, królewsko-czerwonym, czarnym, brunatnym i t. p.

Cały ten garnitur z tych 3 wspaniałych kap złożony przesyłam jedynie z Wiednia za

8 złr. 50 ct.

za zaliczką lub nadsyłką gotówki.

Adres: **„Wiener Kaufhaus“**

A. GANS, Wien,

III. Kolonitzgasse, 6.

Setki uznań za te piękne i doskonałe kapy — niepodobające się będą natychmiast wymienione. 475 4

Praktykanta

z odpowiedniem wykształceniem poszukuje księgarnia 584 2

J. A. Pelara w Rzeszowie.

MASŁO

doskonałe kuchenne po 4 złr. ct., niesolone, deserowe po 5 złr. w 5-kil. paczkach z opakowaniem i opłatnie rozsyła **Zarząd dóbr Nowe Sioło pod Stryjem.** 557 3

Włosów wypadanie uchyla a przyspiesza porost tychże i zapobiega łupieżowi **Woda do włosów Morassa** przeciw łupieżowi. Cena 80 centów.

Woda i Pudry do Zębów

Docteur Pierre

z Fakultetu medycznego w Paryżu, 8, place de l'Opéra, w Paryżu

Sprzedaż we wszystkich składach materyałów aptecznych, w składach perfum i u fryzjerów.

Kilka cetnarów

starych gazet

ma Administracya „N. Reformy“

do sprzedania.